



Obserwatorium

WOLNOŚCI MEDIÓW W POLSCE

Materiały z konferencji

przekraczać
nej kary, mu
tucji penitenc
[-----]
dowisk, art.
nr 44, poz.
prawnym, pri
jest w literal

WSPÓŁCZESNA CENZURA?

Pod redakcją Adama Bodnara
i Dominiki Bychawskiej-Siniarskiej



HELŚIŃSKA FUNDACJA
PRAW CZŁOWIEKA



przekraczać
nej kary, mu
tucji penitenc
[- - - -]
dowisk, art.
nr 44, poz.
prawnym, pr
jest w literat

WSPÓŁCZESNA CENZURA?

przekraczać
nej kary, mu
tucji penitenc
[---]
dowisk, art.
nr 44, poz.
prawnym, pr
jest w literat

WSPÓŁCZESNA CENZURA?

**Materiały z konferencji zorganizowanej przez
Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce
w dniu 6 maja 2010 roku.**

Pod redakcją
Adama Bodnara i Dominiki Bychawskiej-Siniarskiej

 HELSIŃSKA FUNDACJA
PRAW CZŁOWIEKA

Warszawa 2010

Opracowanie graficzne – Jacek Brzozowski

© Helsińska Fundacja Praw Człowieka

ISBN: 978-83-62245-04-8

Wydawca

Helsińska Fundacja Praw Człowieka

00-018 Warszawa, ul. Zgoda 11

Druk i oprawa

Grafmar sp. z o.o.

36-100 Kolbuszowa Dln., ul. Wiejska 43

Dominika Bychawska-Siniarska

Wstęp

Koniec Cenzury

W ramach pracy „Obserwatorium wolności mediów w Polsce” udało się przyjrzeć wielu instytucjom, które zagrażają wolności słowa i których utrzymywanie powoduje nadmierne dolegliwości dla dziennikarzy, wydawców oraz redaktorów naczelnych. Identyfikacji poszczególnych problemów udało nam się dokonać poprzez regularny monitoring prowadzony przez korespondentów lokalnych oraz udzielanie pomocy prawnej dziennikarzom i prowadzenie litygacji strategicznej (mającej na celu zmianę praktyki i prawa w zakresie wolności słowa).

Naszym szczególnym zainteresowaniem została objęta kwestia odpowiedzialności karnej dziennikarzy za zniesławienie (art. 212 Ustawy Kodeks karny, Dz.U. z 2010 r., Nr 40, poz. 227 i 229, z późn. zm.). Przepis ten od wielu lat budzi kontrowersje i zainteresowanie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Powstaje bowiem pytanie czy jest sens karać dziennikarzy za ich działalność zawodową, w sytuacji kiedy równie dobrze mogliby oni odpowiadać cywilnie, wraz z redaktorem naczelnym i wydawcą, w sprawie o ochronę dóbr osobistych. Art. 212 k.k. towarzyszy możliwość nałożenia kary grzywny, ograniczenia wolności, a nawet kary pozbawienia wolności do roku jeżeli sprawca działał przy pomocy środków masowego przekazu (art. 212 § 2 k.k.). W praktyce nie zdarza się aby dziennikarzy wtrącano do więzienia. Zdarzyło się jednak, iż wobec dziennikarza został zastosowany tymczasowy areszt, w związku z problemami z ustaleniem jego adresu zamieszkania¹.

Należy podkreślić, że ze względu na utrzymywanie odpowiedzialności karnej za przestępstwo zniesławienia Polska regularnie przegrywa postępowania przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka, który niejednokrotnie wskazał, że wszczynanie postępowań karnych wiąże się ze zbyt dużymi dolegliwościami, takimi jak obowiązek stawiennictwa na rozprawach czy też możliwość wpisania do Krajowego Rejestru Skazanych (co z kolei ma wpływ na dalszą działalność zawodową). Dolegliwości takich, według Trybunału, nie można pogodzić z gwarancjami wolności słowa wynikającymi z art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka².

Pomimo wielu wyroków Europejskiego Trybunału Praw Człowieka oraz kilku nieudanych prób nowelizacji art. 212 k.k. przepis ten dalej obowiązuje. Choć zakres jego zastosowania został ograniczony przez Trybunał Konstytucyjny w orzeczeniu z dnia 12 maja 2008 r. w sprawie SK 43/05. Rząd zapowiada nowelizację Kodeksu karnego, nie widać jednak realnych efektów tych

¹ Barbara Grabowska, *Tymczasowe aresztowanie za zarzut zniesławienia*, Biuletyn Informacyjny „Obserwatorium wolności mediów w Polsce”, nr 2, luty 2009 r.

² Wyrok z dnia 24 lutego 2009 r., w sprawie *Długolecki p. Polsce*, skarga nr 23806/03.

deklaracji³. Wobec braku zdecydowanych kroków dziennikarze wciąż mogą trafić do więzienia za słowo.

Kolejnym zagadnieniem, jakim zajęliśmy się w ramach działań „Obserwatorium wolności mediów w Polsce” jest podejmowanie interwencji przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji w celu ochrony m.in. przed deformacją języka polskiego, obrazę symboli narodowych, obrazą uczuć religijnych czy treściami nie odpowiednim dla małoletnich. Z naszych obserwacji wynika, iż Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w okresie listopad 2008 do maja 2010 r. wszczęła znaczną liczbę postępowań przeciwko prywatnym rozgłośniom radiowym, w szczególności TOK FM, dotyczących obrazy uczuć religijnych.

Art. 213 Konstytucji RP⁴ zobowiązuje Krajową Radę Radiofonii i Telewizji do chronienia wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Uszczegółowieniem zakresu działalności Rady są przepisy Ustawy o radiofonii i telewizji (Dz. U. z 1993, Nr 7, poz. 34, z późn. zm.), która wyposaża ją w dwie kompetencje: udzielanie koncesji na nadawanie programów radiowych i telewizyjnych oraz kontrola emitowanych treści poprzez zajmowanie stanowisk w tej kwestii. Działania kontrolne co do treści audycji podejmuje Przewodniczący Rady, na podstawie art. 10 ustawy, może żądać od nadawcy przedstawienia materiałów, dokumentów i udzielenia wyjaśnień w zakresie niezbędnym dla kontroli zgodności działań nadawcy z przepisami ustawy. Może on wzywać nadawcę do zaniechania działań, jeżeli naruszają przepisy prawa lub na podstawie uchwały Rady może wydać decyzję zakazującą pewnego działania przez nadawcę.

Z kolei zgodnie z art. 18 ust. 1 i 2 ustawy audycje lub inne przekazy nie mogą propagować działań niezgodnych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym, w szczególności nie mogą zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość. Audycje lub inne przekazy powinny szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości.

Jeżeli w audycjach nadawcy pojawiają się treści sprzeczne z wyżej wymienionymi wartościami na podstawie art. 53 ust. 1 ustawy Przewodniczący Rady wydaje decyzje nakładającą na nadawcę karę pieniężną.

Jak wynika z naszych obserwacji, wszczynając procedurę Rada zmusza nadawcę do podjęcia znaczących nakładów czasowych i finansowych w celu wyjaśnienia sytuacji. W piśmie inicjującym postępowania Rada nie wskazuje bowiem, na czym polega sprzeczność z ustawą i do czego nadawca ma się ustosunkować. Działa on więc niejako „po omacku” nie wiedząc jakie zarzuty powinien odeprzeć. Kary finansowe są nakładane niezwykle rzadko, niemniej jednak jak już zostaną nałożone są sporym obciążeniem dla nadawcy i często nie są proporcjonalne. Przykładem

³ Zapowiedź nowelizacji art. 212 k.k. złożona dnia 2 lutego 2010 r. przez Ministra Sprawiedliwości Krzysztofa Kwiatkowskiego.

⁴ Dz. U. z 1997, nr 78, poz. 483 z późn. zm.

może być kara 1.000.000 zł nałożona na telewizję POLSAT S.A. w związku z programem Kuby Wojewódzkiego, w którym miał on obrazić spikerkę radia Maryja. Uciążliwość postępowania, jak i grożące wysokie kary finansowe często powodują „autocenzurę” wśród nadawców, którzy wolą bądź zaniechać zapraszania poszczególnych gości, bądź natychmiastowo przeprosić za wyemitowany program jeżeli budził on jakiegokolwiek kontrowersje czy wątpliwości Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Następną instytucją, która funkcjonuje w polskim systemie prawa, mimo iż budzi uzasadnione wątpliwości jest art. 755 § 2 kodeksu postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.), który umożliwia w trakcie postępowania o ochronę dóbr osobistych wstrzymać publikację, emisję filmu lub dystrybucję materiału prasowego. Przykładów zastosowania tej instytucji w celu blokady publikacji lub filmu jest wiele. Jednym z nich jest powództwo wytoczone w 1997 r. przez spółkę Amway przeciwko reżyserowi Henrykowi Dederce i producentowi Jackowi Gwizdale, twórców filmu „Witajcie w życiu” pokazującego sposób pracy w spółce Amway. Sąd Okręgowy w Warszawie zakazał rozpowszechniania filmu do czasu zakończenia się procesów wytoczonych jego twórcom. W 2004 r. Sąd Okręgowy w Warszawie orzekł, że „Witajcie w życiu” nie kreuje negatywnego wizerunku firmy, a tylko krytycznie ocenia „dążenie do sukcesu za wszelką cenę”. Dnia 27 października 2006 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie zmienił wyrok, uznając, że film pokazuje korporację w negatywnym świetle. Sąd orzekł, że filmu nigdzie nie można emitować. Przełomem w sprawie było orzeczenie Sądu Najwyższego, który w 2006 r. zwrócił sprawę do Sądu Apelacyjnego, sugerując, że należy powołać eksperta od reżyserii. Sąd Apelacyjny zawiesił postępowanie w sprawie.

Film miał zostać wyświetlony z okazji 25. Warszawskiego Festiwalu Filmowego w dniu 13 października 2009 r. Do pokazu jednak nie doszło, ponieważ Telewizja Polska odmówiła prawa do emisji. W trakcie długotrwałego procesu, przez cały czas obowiązuje zakaz pokazywania filmu w postaci ustanowienia zabezpieczenia powództwa. Tak długotrwała „cenzura” nie byłaby możliwa, gdyby instytucji zabezpieczenia powództwa towarzyszyły odpowiednie gwarancje.

Dnia 27 lutego 2007 r. Rzecznik Praw Obywatelskich zwrócił się Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem o zbadanie zgodności art. 755 § 2 k.p.c. z art. 14 oraz 54 ust. 1 Konstytucji RP (sygn. akt. K 13/07). Rzecznik powziął wątpliwość co do konstytucyjności instytucji zabezpieczenia powództwa w sprawach medialnych. Jego zdaniem konstrukcja art. 755 § 2 k.p.c. stanowi nieproporcjonalne ograniczenie wolności słowa. Dyrektywa nakazująca sądowi ochronę interesu jednostki, jej dobrego imienia i czci, kosztem wolności słowa innej jednostki, która to dyrektywa nie różnicuje, czy publikacja dotyczy osoby biorącej czynny udział w życiu społecznym, czy osoby zupełnie prywatnej, wskazuje zdaniem Rzecznika na poważne wątpliwości co do zgodności z gwarancjami wolności słowa zawartymi w Konstytucji. Rozprawa w sprawie została wyznaczona na 9 listopada 2010 r.

Analizując instytucję zabezpieczenia powództwa wskazać należy na gwarancje wynikające z art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. W swoim orzecznictwie Europejski Trybunał

Praw Człowieka wielokrotnie akcentował zagrożenia wynikające z istnienia tzw. uprzednich ograniczeń (*prior restraints, restrictions préalables*), a więc m.in. zezwoleń lub innych wymogów formalnych warunkujących rozpowszechnianie wypowiedzi (mediów). Długotrwałe zabezpieczenie powództwa w postaci zakazu wyświetlania filmu może stanowić uprzednie ograniczenie⁵. Art. 10 Konwencji jako taki nie wyklucza nałożenia ograniczeń o charakterze prewencyjnym, niemniej jednak Trybunał wskazuje na niezwykle poważne i groźne konsekwencje takich środków, zwłaszcza gdy dotyczą one materiału związanego z aktualnymi wydarzeniami. Taki materiał jest bowiem „zanikającym dobrem” (*perishable commodity, bien périssable*), które traci wartość z upływem czasu.⁶ Media muszą mieć prawo do rozpowszechniania informacji, jeżeli złamią przy tym zasady ochrony reputacji i prywatności innych osób to można je pociągnąć do odpowiedzialności prawnej. Niemniej jednak taka odpowiedzialność powinna być następcza. Trybunał wskazuje również, że jeżeli zakaz publikacji, upowszechniania został nałożony to powinien on mieć określone ramy czasowe⁷. ETPCz uznaje zakaz upubliczniania dzieł za zgodny z art. 10 Konwencji jeżeli ma on na celu ochronę moralności publicznej⁸. Ochrona moralności musi być jednak uzasadniona szczególnymi względami np. istnieniem jakiejś mniejszości narodowej wyznaniowej w miejscu projekcji czy też istnienie grup religijnych. Z tego względu konieczne jest wprowadzenie do krajowego prawa precyzyjnych reguł, które zagwarantowałyby szybkie podejmowanie decyzji, od których uzależniona jest publikacja, oraz zapobiegłyby nadużywaniu uprawnienia. Zgodnie z orzecznictwem strasburskim można nakładać zakaz publikacji, ale tylko jeżeli ma to na celu ochronę jakiegoś określonego dobra, nie pozbawiając możliwości zabrania głosu w sprawie. Długotrwały proces w sprawie Amway przeciwko reżyserowi Henrykowi Dederce i producentowi Jackowi Gwizdale oraz towarzyszące mu zabezpieczenie powództwa kwalifikować należałoby jako *prior restraints*. Instytucji zabezpieczenia powództwa nie towarzyszyły bowiem gwarancje systemowe umożliwiające szybkie rozstrzygnięcie sporu oraz rozstrzygnięcie o zasadności stosowania zabezpieczenia po upływie dłuższego czasu. „Witajcie w życiu” został wyprodukowany w 1997 r.; od tego czasu zmieniły się realia społeczne, a film stracił na aktualności ze szkodą dla reżysera i producenta oraz publiczności.

Zakaz nakładania uprzednich ograniczeń był również dyskutowany na szczeblu międzynarodowym. Podczas tworzenia Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych zastanawiano się nad umieszczeniem zakazu nakładania *prior restraints* bezpośrednio w treści art. 19 (dotyczącego wolności słowa)⁹. W wersji ostatecznej Paktu zakaz taki się nie znalazł, niemniej część komentatorów wywodzi zakaz stosowania uprzednich ograniczeń z par. 2 art. 19 w powiązaniu z art. 20 Paktu. Utrzymanie tych dwóch oddzielnych artykułów miało na celu wskazanie, iż możliwość nakładania ograniczeń na wolność ekspresji przed upublicznieniem dzieła

⁵ *Verein Gegen Tierfabriken Schweiz p. Szwajcarii* (skarga nr 32772/02). Wyrok z dnia 30 czerwca 2009 r.

⁶ *Observer* i „*The Guardian przeciwko Wielkiej Brytanii* oraz „*Sunday Times*” przeciwko Wielkiej Brytanii (nr 2), odpowiednio skargi 13585/88 i 13166/87, wyroki z 26 listopada 1991 r., Series A. 216 i 217, par. 60.

⁷ *Editions Plon przeciwko Francji* (skarga nr 58148/00). Wyrok z dnia 18 maja 2004 r.

⁸ *Otto-Preminger Institut przeciwko Austrii* (skarga nr 13470/87). Wyrok z dnia 20 września 1994 r.

⁹ Marc J. Bossuyt, *Guide to the „Travaux Préparatoires” of the International Covenant on Civil and Political Rights* (Martinus Nijhoff, 1987), str. 398.

jest możliwa jedynie, jeżeli dzieło ma na celu propagowanie nienawiści narodowej, rasowej lub religijnej¹⁰.

Naszą uwagę podczas prac programu zwróciła również wolność słowa w Internecie oraz próby jej regulacji. Głównym zagadnieniem jaki analizowaliśmy był obowiązek rejestracji prasy, również prasy internetowej na podstawie art. 20 ust. 1 Ustawy - prawo prasowe (Dz. U. z 1984 r., Nr 5, poz. 24, z póź. zm.). Uchybienie temu obowiązkowi wiąże się bowiem z odpowiedzialnością karną, co wydaje się być sprzeczne z międzynarodowymi standardami ochrony wolności słowa¹¹. Kolejnym zagrożeniem jakie czyha na internautów jest prawo autorskie i wiążące się z nim obowiązki.

Z racji zdobytego doświadczenia postanowiliśmy zaangażować się w akcję przygotowywaną przez stowarzyszenie Homo Faber pt. „Koniec cenzury. 20 rocznica zniesienia w Polsce cenzury”, organizując jeden z wykładów. Dnia 6 maja 2010 r. odbył się wykład zorganizowany przez „Obserwatorium wolności mediów w Polsce” pt. „Współczesna cenzura?”. Podczas wykładu wystąpił, dr Adam Bodnar, Jarosław Lipszyc, Krzysztof Burnetko oraz Mirosław Wróblewski. Odnieśli się oni do wyżej przedstawionych zagadnień analizując wpływ poszczególnych instytucji na wolność słowa. W niniejszym opracowaniu zostały zebrane teksty zaproszonych ekspertów, jak również wprowadzenie przygotowane przez twórców akcji „Koniec cenzury”.

Summary

Within the activity of the project „Observatory Freedom of Media in Poland” we observed numerous institutions which are limiting freedom of expression in Poland. The first one is the criminal defamation, art. 212 of the Polish Criminal Code. The second concerns the large competence of the Polish Broadcasting Authority to intervene among broadcasters if a program goes against religious feelings of the audience, the protection of minorities or the correctness of the Polish language. The Polish Broadcasting Authority, due to a large mandate, often misuse this competence, interfering in the broadcasting policies. The third institution is the possibility to suspend the publication or emission of a press material during civil proceedings for personal good protection. The Polish Civil Procedure Code does not however foresee any deadline for the suspension, which can last over years. The forth, are the attempts to regulate the Internet, which might have a negative impact on freedom of expression. All these institutions were discussed during the conference devoted to “Recent Censorship” held in May 2010, organized in the scope of the celebrations of 20 years after the prohibition of censorship, a social action organized by the Association Homo Faber and the Lublin University.

¹⁰ *Ibidem*, str. 399.

¹¹ Szerzej na ten temat w publikacji „Prawo w sieci”, Warszawa, 2010 r.

Koniec cenzury. Materiały pokonferencyjne.

I. REFERATY

Mirosław Wróblewski

Zabezpieczenie powództwa przez zakaz publikacji - instrument cenzury prewencyjnej?

Rzecznik Praw Obywatelskich jest konstytucyjnym organem, który stoi na straży praw i wolności określonych w Konstytucji oraz w innych aktach normatywnych. Jego działalność obejmuje zatem także ochronę wolności wyrażania poglądów. Podstawowe znaczenie w tym obszarze ma przepis art. 54 Konstytucji, który zapewnia przestrzeganie wolności słowa, wolności wyrażania poglądów. Wykładnia tego przepisu dokonywana w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego wskazuje, że składa się ona z trzech elementów: wolności wyrażania poglądów, pozyskiwania informacji i rozpowszechniania informacji¹².

Ochrona wolności słowa jest także osadzona w aktach prawa międzynarodowego, które przyjęła Polska, w szczególności w Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności oraz w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych. W przypadku Konwencji fundamentalne znaczenie dla właściwego odczytania zakresu i wagi tej wolności mają wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu (dalej: ETPC)¹³.

Z konstytucyjnoprawnego punktu widzenia, po '89 roku wolność słowa, pomimo wielu problemów, jest obecnie zapewniona, w przeciwieństwie do okresu PRL-u, gdzie konstytucyjne gwarancje tej wolności nie miały pokrycia w rzeczywistości. Obecna Konstytucja wskazuje, że żadne z praw podstawowych, poza godnością ludzką, nie jest prawem absolutnym i nieograniczonym. Zatem także z wolności słowa nie zawsze będzie można korzystać w pełnym i niczym nieograniczonym zakresie. Sama Konstytucja określa, podobnie jak i w przypadku innych praw i wolności, granice wolności słowa. Zgodnie z art. 31 ust. 3 Konstytucji, wolność wyrażania poglądów można ograniczyć tylko ustawą i tylko wtedy, gdy jest to konieczne w demokratycznym państwie z punktu widzenia innych wartości, bezpieczeństwa publicznego (np. informacje niejawne), porządku publicznego bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo praw i wolności innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw¹⁴.

Mając na względzie prawa i wolności innych osób system polskiego prawa, podobnie jak i w innych porządkach prawnych, wprowadził środki, które zarówno w prawie cywilnym, jak i prawie karnym, zapewniają ochronę przed wypowiedzią, która narusza prawa i wolności innych osób, np. prawo do ochrony dobrego imienia, czci, szacunku, itd.

W polskim porządku prawnym istnieją jednak regulacje, które mogą wydawać się sprzeczne z międzynarodowymi standardami w zakresie ochrony wolności słowa oraz orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Do takich regulacji należy zabezpieczenie powództwa

¹² P. Sarnecki, Komentarz do art. 54, [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, red. L. Garlicki, t. III, Warszawa 2003.

¹³ I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Zakamycze 2006; A. Redelbach, *Wolność słowa w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Centrum Monitoringu Wolności Prasy, www.freepress.org.pl/cpublikacje.html

¹⁴ Zob. rozdział „Warunki ograniczenia wolności i praw jednostki” w: J. Oniszczyk, *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, Zakamycze 2000, s. 241-252.

przez zakaz publikacji w postępowaniu cywilnym. Instytucja ta uniemożliwia opublikowanie materiału w przypadku żądania jakiejś osoby, na której temat szykowana jest jakaś publikacja prasowa, materiał prasowy, audycja czy też program telewizyjny. W dzisiejszym stanie prawnym jest ona w stanie zablokować emisję tego typu materiału. Reguluje ją przepis art. 755 § 2 kodeksu postępowania cywilnego (dalej: kpc). Problem zabezpieczenia powództwa w tym zakresie nie jest niestety wciąż rozwiązany. W prawie cywilnym, na podstawie art. 23 i 24 Kodeksu Cywilnego, można domagać się zakazania, zaniechania pewnych wypowiedzi, a także żądać zasądzenia jakiejś sumy pieniężnej, albo pewnej kwoty tytułem zadośćuczynienia. Podczas postępowania o ochronę dóbr osobistych można również wносить o zabezpieczenie powództwa poprzez zakaz publikacji. Warto podkreślić, że zakaz ten może odnosić się tylko do konkretnego, już istniejącego materiału, „nie jest natomiast możliwe wydanie całkowitego zakazu publikacji o danej osobie czy jej działalności”¹⁵. Do tych właśnie sytuacji odnosi się powołana wcześniej regulacja kpc. Rozwiązanie to jednak, przy pewnych zaletach, nie czyni zadość wymaganiom konstytucyjnym i konwencyjnym.

Rzecznik Praw Obywatelskich w lutym 2007 roku zaskarżył przepis art. 755 § 2 k.p.c. do Trybunału Konstytucyjnego¹⁶. Dlaczego? By naszkicować genezę powstania konstytucyjnoprawnych wątpliwości przedstawię wpieryw sferę stosowania tego przepisu. Wzbudził on bowiem szereg zastrzeżeń z punktu widzenia gwarancji ochrony wolności słowa w jego praktycznym zastosowaniu. Odniosę się do dwóch przykładów, kiedy instytucja ta zastała nadużyta, choć było ich oczywiście więcej. W roku 2006 „Tygodnik Podhalański” chciał opublikować materiał prasowy dotyczący rzekomej współpracy z komunistyczną służbą bezpieczeństwa proboszcza na Krzeptówkach w Zakopanem. Owemu księdzu udało się uzyskać w sądzie zakaz publikacji informacji na ten temat przez Tygodnik. Sytuacja ta wywołała skrajne emocje. Nie wdając się w tym miejscu w ocenę meritum sprawy, widzimy funkcjonowanie interesującej nas instytucji prawnej. Z drugiej strony wskazać można przykład filmu pt. „Witajcie w życiu” Henryka Dederko na temat firmy Amway. Film ten miał być wyemitowany w roku 1997. Firma Amway zwróciła się jednak do sądu i udało jej się uzyskać zakaz emisji tego filmu. Mija już kilkanaście lat odkąd film ten nie może być wyemitowany¹⁷. Z nowszych sytuacji należy wskazać na słynną już książkę Artura Domosławskiego o Ryszardzie Kapuścińskim pt. „Kapuściński non-fiction”. Żona po zmarłym pisarzu w postępowaniu o ochronę dóbr osobistych, chcąc zakazać wydania tej książki, zwróciła się o zabezpieczenie powództwa. Sąd odmówił jej jednak zabezpieczenia powództwa w postaci zakazu wydania książki.

Na tle tych przykładów powstaje pytanie, czemu służy wspomniany przepis kpc? Zakaz publikacji, o którym mowa w kpc, „dotyczy nie każdej publikacji o danej osobie, ale tylko takiej, która może naruszać dobra osobiste”¹⁸. W szczególności celem tej instytucji jest zabezpieczenie roszczenia dotyczącego sytuacji naruszenia dobrego imienia, wizerunku drugiej osoby. Wiadomo jest, że później bardzo trudno jest usunąć skutki pomówienia danej osoby. W przypadku książki o Ryszardzie Kapuścińskim jego żonie zależało na nie ujawnianiu informacji dotyczących życia osobistego zmarłego małżonka. Z drugiej strony, Artur Domosławski ujawnił także pewne informacje odnośnie do współpracy pisarza z komunistycznym aparatem władzy.

¹⁵ J. Sobczak, *Prawo prasowe. Komentarz*, Warszawa 2008, s. 609.

¹⁶ Wniosek RPO do TK z dnia 27 lutego 2007, RPO-513931-I/06.

¹⁷ Film H. Dederko doczekał się jednak swojego hasła w „Wikipedii”, zaś o filmie „Witajcie w życiu” nakręcono film dokumentalny autorstwa Adama Bogoryi – Zakrzewskiego.

¹⁸ *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, red. A. Zieliński, Warszawa 2008, s. 1201.

Omawiany przepis kpc służyć ma zatem temu, by do czasu merytorycznego sądowego rozstrzygnięcia w przedmiocie naruszenia dóbr osobistych, udzielić na czas postępowania zabezpieczenia w postaci zakazu publikacji. Podstawowym mankamentem tej instytucji jest brak wyraźnej regulacji umożliwiającej określenie maksymalnych ram czasowych zabezpieczenia powództwa. Dobrym przykładem jest wspomniana wyżej sprawa filmu o Amway'u, w której zabezpieczenie powództwa trwa już przeszło 11 lat. Należy jednak przyznać, że nie wszyscy mają podobne zastrzeżenia do instytucji zabezpieczenia powództwa. Prokurator Generalny w swoim stanowisku w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym wskazał, że zabezpieczenie roszczenia przez zakaz publikacji nie narusza praw i wolności z tego względu, że powoduje jedynie czasowe ograniczenie wolności słowa¹⁹. Ze stanowiskiem tym, w realiach wieloletnich procesów sądowych o ochronę dóbr osobistych, trudno się zgodzić. W praktyce bowiem zabezpieczenie roszczenia w tego typu sprawach prowadzi w istocie, (na skutek upływu długiego okresu czasu między planowaną publikacją a wydaniem przez sąd merytorycznego orzeczenia), do jego zaspokojenia, co jest sprzeczne z naturą i funkcją cywilnego postępowania zabezpieczającego.

Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu w swoim ugruntowanym orzecznictwie wskazuje, że informacje prasowe są dobrem zanikającym²⁰. Jedynie informacja podana w czasie właściwym ma dla odbiorcy wartość. Informacja podana po roku czy dwóch traci zazwyczaj swoją użyteczność. Pamiętać przy tym należy, iż często chodzi o wiadomości przekazywane w interesie publicznym, niezbędne dla społecznej kontroli działalności władz publicznych, czy wielkich przedsiębiorstw. Nie bez kozery więc strasburski trybunał z wielką ostrożnością podchodzi do zasadności i niebezpieczeństw związanych z ustanawianiem tymczasowych zabezpieczeń działalności prasy.

Sprawa z wniosku Rzecznika o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją obecnego kształtu instytucji zabezpieczenia powództwa przez zakaz publikacji jest zawisła przed Trybunałem Konstytucyjnym od 2007 roku (sygn. akt K 13/07). Jedynie wniosek RPO z czerwca 2006 roku w sprawie braku możliwości skutecznego wykonania wyroków orzekających eksmisję, w tym wobec osób znęcających się nad rodziną (art. 1046 par. 4 kpc), spoczywa dłużej w Trybunale. Myślą przewodnią wniosku Rzecznika jest stwierdzenie, że kwestionowany przepis dotyczący zabezpieczenia powództwa odwraca konstytucyjnie dopuszczalne reguły ograniczania wolności słowa. Art. 755 § 2 kpc stanowi, że sąd odmawia udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, jeżeli zabezpieczeniu sprzeciwia się ważny interes publiczny. Zdaniem RPO zabezpieczenia powinno się udzielać wyjątkowo, tylko gdy w inny sposób nie można ochronić dóbr osobistych osoby wnoszącej o jego udzielenie. Trzeba także podkreślić, że regulacja zawarta w kpc nie rozróżnia tego, czy zabezpieczenie jest udzielane w stosunku do osób prywatnych czy publicznych, tzn. czy informacja, publikacja prasowa lub materiał filmowy dotyczą osoby pełniącej funkcje publiczne. Zgodnie z orzecznictwem Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, w stosunku do osób, które pełnią funkcje publiczne, zarówno z kręgów rządowych, jak i samorządowych, (czyli w jakikolwiek sposób wykonujące władzę publiczną i administrację publiczną), ich sfera prywatności jest o wiele węższa. Z racji swego publicznego zaangażowania i konieczności pozyskiwania o nich informacji przez opinię publiczną muszą oni tolerować o wiele intensywniejszą ingerencję mediów w ich prawo do prywatności, w porównaniu z osobami prywatnymi, nie pełniącymi żadnej publicznej funkcji. Dziennikarze mogą bardziej ingerować w publikacjach w ich życie prywatne, dlatego że często ta sfera ma także jakieś przełożenie na sprawowanie przez nich funkcji. Jeżeli dochodzi do obsadzania stanowisk,

¹⁹ Pismo Prokuratora Generalnego do TK z dnia 3 marca 2010 r. w postępowaniu o sygn. akt K 13/07.

²⁰ Wyrok ETPC w sprawie *Observer i Guardian przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 13585/88, A 216.

dziennikarze często badają, jakie życie prywatne prowadzi ta osoba i czy zgodne jest ono z publicznie wyznawanymi ideałami. Osoba kandydując, czy też obejmując publiczne stanowisko godzi się na pewne ograniczenia z tym związane, w tym także dotyczące prywatnego życia. Art. 755 § 2 k.p.c. nie różnicuje natomiast sytuacji w zależności od tego, czy publikacja dotyczy osoby publicznej czy prywatnej.

W tym kontekście niejakiemu zdziwienie może budzić stanowisko Marszałka Sejmu²¹.

W swoim stanowisku przesłanym do Trybunału Konstytucyjnego wskazał on bowiem, że krytyka instytucji publicznych i osób będących piastunami funkcji publicznych nie może przybierać form paraliżujących możliwość efektywnego wykonywania takiej funkcji w imię dobra wspólnego. Zatem zdaniem Marszałka, nie można nadmiernie krytykować instytucji publicznych, bo może to sparaliżować ich działania. Takie stwierdzenie niepokoi. We współczesnym państwie możliwość krytycznej oceny osób sprawujących władzę i działalności instytucji publicznych jest fundamentem demokracji. Obawa przed paraliżem funkcjonowania instytucji publicznej poddanej krytyce prasowej nie może być uzasadnieniem dla obecności w prawie instytucji, która może być kiedyś wykorzystana jako knebel przez publicznych funkcjonariuszy. Co więcej, orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wskazuje, że jeżeli ktoś się decyduje na bycie politykiem, to musi się poddać wszelkiej krytyce, w tym krytyce często nieusprawiedliwionej²². Swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój²³. W tym kontekście wymaga więc podkreślenia okoliczność, że otrzymywanie różnorodnych opinii na tematy publiczne, w szczególności opinii krytycznych, w tym także dotyczących osób publicznych umożliwia demokratycznemu społeczeństwu kontrolowanie sposobu sprawowania władzy. Dlatego też wolność wypowiedzi stanowi filar państwa demokratycznego zapewniający funkcjonowanie idei pluralizmu i tolerancji.

Na zakończenie wypada wyrazić nadzieję, że Trybunał Konstytucyjny wyznaczy rozprawę w sprawie z wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich jeszcze w tym roku. Omawiane zagadnienie nie świadczy o istnieniu w Polsce zakazanej konstytucyjnie cenzury prewencyjnej. Jest jednak rozwiązaniem, które w potencjalnie mniej sprzyjających okolicznościach i gorszej kondycji demokracji mogłoby być kneblem dla niepokornych twórców, czy dziennikarzy. Osoby, których dobra osobiste zagrożone są pewnymi publikacjami powinny posiadać środki ochrony prawnej, jednak powinny one być – z racji konstytucyjnej rangi wolności słowa – możliwe do zastosowania w sytuacji zupełnie wyjątkowej. Przyznają to nawet ci przedstawiciele doktryny, którzy uważają, że kwestionowany przepis kpc pozostaje w zgodzie z międzynarodowymi standardami prawnymi²⁴.

²¹ Pismo Marszałka Sejmu do TK z dnia 9 maja 2008, do akt sprawy K 13/07.

²² Wyrok ETPC w sprawie *Lingens przeciwko Austrii*, skarga nr 9815/82, A 103.

²³ Wyrok ETPC w sprawie *Handyside przeciwko Wielkiej Brytanii*, skarga nr 5493/72, A 24.

²⁴ J. Sobczak, *op.cit.* s. 613.

Summary

The Ombudsman is a constitutional organ which stands on guard of rights and freedoms described by the Constitution and other normative acts. Its activity covers protection of freedom of expression. Now after the transformation in 89' freedom of speech is ensured in the Polish Constitution, contrary to Polish People's Republic time.

Current Constitution defines limits of freedom of expression. This freedom can be restricted only when it is necessary because of different values: public security, environment, public morality, rights and freedoms of others. In the Polish legal order there are regulations that may seem contradictory with international standards of freedom of expression protection. They are contrary to the European Court of Human Rights case law. An example of such a regulation is the possibility to prohibit a publication in the course of a trial concerning personal goods protection. Such a possibility is prescribed by art. 755 § 2 of the Polish Civil Proceedings Code. The court may order the suspension of a publication, of broadcasting a television material and radio material. Examples of use of this article are the case of "Tygodnik Podhalański" (publication of an article about priest's alleged cooperation with communistic security service) or Artur Domosławski's book "Kapuściński non-fiction" (where the widow attempted, during personal goods protection proceedings, to prohibit of the publication of the book). The constitutionality of this provision and its conformity with freedom of expression will be soon protection is pending before the Constitutional Tribunal.

Krzysztof Burnetko

Współczesna cenzura - odpowiedzialność karna za zniesławienie

Okazuje się, że w Polsce najcięższym batem na dziennikarzy i media może się okazać prawo karne – a więc ten dział prawa, który przewiduje najostrzejsze i najbardziej dolegliwe sankcje. Otóż Kodeks Karny nadal pozwala za słowa ścigać tak, jak za najgroźniejsze przestępstwa. Podczas postępowania można trafić na badania psychiatryczne lub do tymczasowego aresztu, a w końcu trafić nawet do więzienia.

Ilustruje to historia Roberta Rewińskiego, byłego dziennikarza Gazety Wyborczej, który w roku 2008 podczas zakupów został zatrzymany i tymczasowo aresztowany na kilka tygodni. Powodem było toczące się wobec niego postępowanie z art. 212 k.k. – o zniesławienie. Chodziło o tekst o powiązaniach pewnej firmy z lokalnym funduszem ochrony środowiska i przekazywaniem jej z tegoż funduszu publicznych pieniędzy, choć działalność firmy nie miała z ekologią nic wspólnego. Właściciel firmy uznał, że został pomówiony i wniósł prywatny akt oskarżenia. Sąd, który nie umiał ustalić miejsca zamieszkania Rewińskiego, wysłał za dziennikarzem list gończy. Efektem było spektakularne zatrzymanie poszukiwanego i wsadzenie go za kraty.

Art. 212 k.k. sankcjonuje pomówienie osób lub instytucji o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć je w oczach opinii publicznych lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności. Co ważne: dziennikarz – w przeciwieństwie do zwykłego obywatela - może zostać skazany za pomówienie nawet na karę pozbawienia wolności.

Twórcy art. 212 k.k. uzasadniali go dwoma względami. Otóż przyjęli, że każdy ma prawo do obrony swojego dobrego imienia, oraz że trzeba się troszczyć o poziom debaty publicznej. Uznali, że gdyby nie było takiego przepisu debata publiczna byłaby na jeszcze niższym poziomie niż jest dzisiaj.

Rzecz w tym, że przepis ten niesie wiele wątpliwości. Wystarczy choćby zastanowić się, jak szeroko może być rozumiany zwrot „poniżyć kogoś”? Przykładowo, swego czasu sąd w Poznaniu nie uznał za pomówienie porównania homoseksualistów do pedofilów, nekrofilów i zoofilów. Sąd uznał bowiem w uzasadnieniu, że opinia publiczna właśnie tak homoseksualizm traktuje!

W tym przepisie jest wprawdzie pewna furtka, którą prawnicy nazywają kontratypem: otóż odpowiedzialność jest wyłączona, jeśli pomówienie nastąpiło w interesie publicznym. Tyle, że wszystko zależy od tego, jak sędzia rozumie „interes publiczny”. Najważniejsze jest to, jakie są skutki utrzymywania takiego przepisu dla dziennikarzy i dla mediów.

Wprawdzie chociaż przestępstwo jest ścigane tylko z oskarżenia prywatnego, (czyli dopiero wtedy, gdy ktoś, kto uzna się za pomówionego, zgłosi to do prokuratury), to jednak jest wszczynane. Jeśli na dodatek zgłaszającym się jest znany polityk, a prokurator będzie się chciał

przypodobać władzy, to się do śledztwa przyłoży. Oskarżonego zaś może nękać na wiele sposobów: od wzywania na przesłuchania, przez rewizje po wnioski o zbadanie poczytalności w szpitalu psychiatrycznym czy wydanie listu gończego.

Takie szykany – oraz sama możliwość skazania nawet na karę więzienia – będą dolegliwe dla podejrzanego. Ale mogą też wywoływać znacznie szersze skutki. Rezultatem może być bowiem odruch autocenzury u innych dziennikarzy i mediów – czyli tzw. efekt mrozący. Otóż zanim artykuł, mogący być powodem oskarżenia o pomówienie, zostanie opublikowany potencjalni autorzy i redakcje 2 razy się zastanowią, czy to się im opłaci. Dla redakcji proces o pomówienie wytoczony ich dziennikarzom także bywa dotkliwy i groźny. Organy ścigania mogą bowiem w jego trakcie próbować rozmaitych nacisków – przykładowo wymuszać udostępnienie zawodowych kularów – przykładowo: ujawnienia źródeł informacji, czyli – mówiąc wprost – zdradzenia informatorów. A także oczywiście wytwarzania nacisku. Taką próbę nacisku podjęto chociażby wobec tygodnika „Polityka” w związku z tekstami dotyczącymi powiązań kas oszczędnościowych SKOK i polityków PiS. Znamienne, że dziennikarzy i osoby traktowane jako ich źródła informacji przesłuchiwali nie zwykli policjanci, a funkcjonariusze CBA.

A nie trzeba przecież przypominać, jak istotna dla wolności słowa i działalności dziennikarskiej jest ochrona informatorów – oraz ich pewność, że dziennikarze, którym zaufali, ich nie wydażą.

Na zakończenie warto także wskazać na konsekwencje, jakie niosą wyroki w sprawach o zniesławienie – także te pozornie najłagodniejsze, a nawet umorzenie postępowania. Otóż wyrok – każdy, nie tylko ten skazujący na pozbawienie wolności - skutkuje wpisem do rejestru skazanych, uniemożliwia otrzymanie kredytów, a nawet adopcję dziecka.

Politycy od lat wskazują, że art. 212 należy znieść, bo blokuje wolność słowa. Tyle że na słowach się kończy. Ostatnio Minister Sprawiedliwości publicznie ogłosił, że zniesie odpowiedzialność z art. 212 w stosunku do dziennikarzy. Niemniej trudno liczyć, że jego inicjatywa zostanie poparta przez posłów. Tu należy przytoczyć kazu posła Janusza Palikota, który sam gardłował, jak to ten przepis narusza wolności obywatelskie, a następnie pozwał dziennikarzy, którzy ujawnili kulisy finansowania jego kampanii wyborczej. Nie można więc liczyć na realną chęć pomocy ze strony polityków, którzy w art. 212 k.k. upatrują skutecznego instrumentu knebłowania niewygodnych dziennikarzy.

Ponieważ publikacja ta powstaje w związku z obchodami XX-lecia zniesienia cenzury, warto przypomnieć czasy PRLu, w której prawo karne sankcjonowało obrażanie organów władzy publicznej. Kara była jeszcze większa niż obecnie, bo można było dostać nawet 15 lat więzienia. M. in. z tego artykułu sądzony był Jacek Kuroń. Oprócz tego instrumentu karnego istniała właśnie instytucja cenzury zakazująca, na przykład, krytyki głów państw, z którymi Polska utrzymywała stosunki dyplomatyczne, albo zamieszczania artykułów podważających perspektywy rozwoju przemysłu ciężnikowego, a w szczególności zakładów mechanicznych Ursus. Na szczęście współcześnie takich drastycznych przykładów już nie ma.

Summary

The Polish Criminal Code still penalizes criminal defamation, in art. 212. Politicians at the local and national level often use this provision in order to limit criticism and freeze the debate. We have extreme examples, when journalists were put in pre trial detention due to criminal defamation proceedings pending against them.

The European Court of Human Rights case law in criminal defamation cases is clear. Criminal proceedings are not a proportional interference with freedom of expression, have a “chilling effect” on journalists and causes inconveniences (e.g. the journalist have a criminal record).

The Polish parliament on many occasions worked on amendments of this provision. The penalty was diminished (prison sentence up to one year for defamation through media). In order to comply with international standards of freedom of protection criminal defamation should be abolished.

Jarosław Lipszyc

Cenzura w czasach społeczeństwa informacyjnego

Fundacja Nowoczesna Polska zajmuje się na co dzień tworzeniem i udostępnianiem otwartych zasobów edukacyjnych. Czym zatem one są? To te materiały edukacyjne, które są dostępne w Internecie, bezpłatnie oraz bez ograniczeń w ich dalszym wykorzystywaniu. Jak się więc łatwo domyśleć, w naszej działalności napotykamy się na wiele barier natury prawnej, szczególnie w sferze praw autorskich.

Naszym głównym projektem jest biblioteka internetowa Wolne Lektury. Biblioteka, w której chcemy udostępnić wszystkie materiały, które uczniowie podstawówek, gimnazjów i liceów muszą przeczytać, żeby zakończyć z sukcesem swoją edukację w zakresie języka polskiego. Tych tekstów jest kilka tysięcy, więc jak na bibliotekę stosunkowo niedużo. Jednakże jesteśmy w stanie udostępnić mniej więcej połowę tego co jest dostępne na listach lektur szkolnych. Dlaczego? Dlatego, że druga połowa to teksty autorów, którzy nie wyszli jeszcze spod prawa autorskich, a te obowiązują 70 lat po śmierci autora.

To oznacza, że na dzień dzisiejszy w naszej bibliotece internetowej możemy zamieścić autorów, którzy zmarli przed rokiem '39. Autorzy, którzy zmarli w roku '40, do domeny publicznej przejdą z dniem pierwszego stycznia 2011 roku. Dopiero wtedy będziemy mogli ich dzieła legalnie udostępnić w naszej bibliotece internetowej.

Bibliotekarze cyfrowi nazywają opisany wyżej problem „czarną dziurą XX wieku”. Mamy gigantyczne zasoby kultury, których nie można legalnie, na różne sposoby wykorzystywać. Oczywiście można je legalnie wykorzystywać na niektóre sposoby, ale wśród tych sposobów biblioteki internetowe się nie mieszczą. Ten problem wynika z ewolucji technologicznej. To, co się zmieniło w ciągu ostatnich dwóch dekad, to powstanie nowych mediów elektronicznych, które całkowicie zmieniły sposoby komunikacji międzyludzkiej. Internet stał się skarbnicą wiedzy, zasobem archiwalnym, ale również przestrzenią komunikacyjną, przestrzenią, w której ludzie ze sobą rozmawiają.

Zasoby w Internecie, które są publicznie dostępne, są *de facto* kolejnymi słojami drzewa artefaktów z tych procesów komunikacyjnych, które zachodzą pomiędzy ludźmi. Fakt, że zmienił się sposób komunikacji międzyludzkiej, a nie zmieniało się prawo, spowodował bardzo trudną sytuację. Obecnie obowiązuje prawo wymyślone i dostosowane do pewnej specyfiki mediów tradycyjnych, związanej między innymi z tym, że za każdym razem tekst, informacja występuje w formie fizycznego egzemplarza, który może podlegać obrotowi, tak samo jak ta butelka wody. Fizyczny przedmiot może bowiem być darowany, sprzedany, kupiony, pożyczony etc. Z kolei informacja w przestrzeni elektronicznej nie jest czymś, co jest bezpośrednio związane z medium fizycznym. Informacja, która znajduje się w komputerze, przemieszcza się z jednego odbiorcy do drugiego w tempie natychmiastowym, w zależności jak szybko wstukam na komputerze. Coś takiego nie jest możliwe z dobrem takim jak chociażby butelka wody.

Innymi słowy informacja ma zupełnie inną naturę niż dobra trwałe. Prawo autorskie zostało wymyślone jako metoda zarządzania obiegiem informacji w czasach, kiedy każda informacja była ściśle związana z fizycznym przedmiotem i nie jest ono przystosowane do sytuacji, w której ta informacja może się oderwać od właściwości fizycznego medium. Dlaczego się do tego odnoszę w kontekście wolności słowa? Dlatego, że w miarę jak przenosimy komunikację międzyludzką do przestrzeni elektronicznej, duża część naszej komunikacji przebiega w przestrzeni elektronicznej, a komunikacja z innymi ludźmi już w większości przypadków jest zdigitalizowana. Znacznie częściej piszemy maile, rozmawiamy przez Skype, Jabbera czy Facebook. Większość naszych procesów komunikacyjnych z resztą świata przebiega za pomocą mediów elektronicznych. A to oznacza także, że każdy akt komunikacyjny, każda informacja, którą np. wrzucam na Facebooka, wysyłam jako e-mail czy jakąkolwiek wiadomość, zaczyna podlegać prawu autorskiemu.

Jeżeli ktoś wykorzysta naszą informację umieszczoną w Internecie, to na podstawie prawa autorskiego możemy dochodzić swoich praw. Ale także vice versa. Np. jeśli my wykorzystamy fragment jakiegoś filmu i umieścimy go na Youtube, to możemy się spotkać z roszczeniami ich twórców.

To jest problemem, bo wykorzystywanie informacji stworzonych przez innych jest istotnym elementem procesów komunikacyjnych. W ten sposób buduje się kulturę. Kultura nie jest niczym innym, jak właśnie kolejnymi warstwami przetwarzanych informacji. Kultura polega na kolejnych zapożyczeniach i budowaniu na tym, co zostało stworzone wcześniej. Innymi słowy prawo, które nie zezwala na swobodne budowanie na podstawach, które już istnieją, jest prawem, które działa przeciwko rozwojowi kultury.

Istnieje pewien punkt graniczny, kiedy prawo, które miało pełnić jakąś określoną funkcję, nagle zaczyna działać przeciwko tym, dla których zostało stworzone. Prawo autorskie zostało stworzone dla twórców. Miało chronić twórców i pozwalać im na uzyskiwanie wynagrodzenia z ich pracy. Czy przekroczyliśmy już punkt graniczny, czy to prawo zaczęło działać przeciwko twórcom? Moim zdaniem granicę przekroczyliśmy jakieś dwa lata temu, kiedy w kajdankach o 6 rano wyciągnięto we Wrocławiu tłumaczy napisów do filmów, tj. twórców. Wyciągnięto ich za to, że tworzyli, a dokładnie przetłumaczyli i udostępnili ścieżki dialogowe do filmu. Sytuacja ta pokazuje, że musimy zmienić system prawny w celu wspierania działalności twórców, a nie działaniu na ich szkodę.

Obecnie każdy może być twórcą, np. poprzez zrobienie zdjęcia i umieszczeniu go w takim serwisie jak Flickr czy Fotka. Na samej tylko Naszej Klasie Polacy zamieszczają milion zdjęć dziennie. Dziennie! Ale wiedza, że wszyscy jesteśmy twórcami, nie jest powszechna. Większość takich instytucji jak Związek Autorów i Kompozytorów Scenicznych (ZAiKS), prawdopodobnie większość urzędników Ministerstwa Kultury, na myśl, że wszyscy jesteśmy twórcami, z lekka się pewnie wzdrygnie. Urzędy, które są ciągle przyzwyczajone do komunikacji analogowej, komunikacji, w której rozpowszechniamy cegły, a nie informację, cały czas myślą, że w Polsce twórców jest kilka, może kilkanaście tysięcy. Tych stowarzyszonych w ZAiKS i innych organizacjach zbiorowego zarządzania. To ci twórcy osiągają przychody ze swojej twórczości. Reszta twórców w sensie finansowym nic ze swojej twórczości nie ma.

Mówię o tym, bo prawo autorskie stało się bardzo wygodnym narzędziem cenzury. Jeżeli dziś chcemy powstrzymać dystrybucję jakiegoś utworu z dowolnego powodu, to prawo autorskie

jest znakomitym narzędziem. Naruszenie praw autorskich jest ciężkim oskarżeniem i natychmiast uniemożliwia legalną dystrybucję informacji.

Najlepszym przykładem jak to działa, jak polityka i ekonomia prowadzą do cenzury, jest sprawa „Kubusia Puchatka”. Od 2001 r. zdjęto ze scen polskich teatrów 14 przedstawień o Kubusiu Puchatku, bo koncern Disneya miał inną politykę przedstawiania swoich postaci. Ofiarą padł między innymi legendarny spektakl „Kubuś P.” Piotra Cieplaka, przeznaczony dla jak najbardziej dorosłych widzów. Sprawa Kubusia Puchatka była jednym z najgłośniejszych przypadków ochrony wizerunku produktu przez wielkie korporacje. Wszelkie prawa do tej dziecięcej klasyki autorstwa zmarłego w 1956 A.A. Milne'a ma The Walt Disney Company. A Kubuś Puchatek może i jest amatorem małego „conieco”, ale zyski generuje ogromne. To, co zrobiono reżyserom teatralnym było więc aktem ekonomicznej cenzury. Cenzury, w której zakazuje się dystrybucji określonych treści ze względu na model biznesowy posiadacza monopolu na daną informację.

Bardzo dobrze byłoby przeanalizować jak doprowadziliśmy do tej sytuacji. W jaki sposób dopuściliśmy do tego, by po 1989 roku czas trwania praw autorskich wydłużył się z 25 do 70 lat po śmierci autora bez publicznej debaty na temat sensowności tego rozwiązania. Jak to się stało, że policja wyciąga twórców z łóżek i wiezie na komendę za sam akt tworzenia, a wolna prasa nie protestuje. Jak to jest, że w imię zysków jednego czy drugiego koncernu eliminujemy całkowicie istotne kulturowo treści z obiegu publicznego. Ale jeszcze ważniejsze pytanie brzmi, co zrobimy z tym dalej.

Summary

The Foundation Modern Poland main project is the creation of an Internet library which could be used by pupils, containing the main Polish literature. The main problem which occurred during the creation of such a collection is the restrictive copyright law. Only 70 years after the death of the author of a book, the publication might be used freely, e.g. posted in the Internet.

According to the author the Polish copyright law stopped protecting authors two years ago. When couple of translators were arrested while effectuating their work. New technology and the accessibility of Internet provokes that everybody can be an author, while simply posting information on Flickr or Fotka (where you can download pictures). The abuse of copyright law provokes that immediate impossibility to distribute a given material.

Another aspect of copyright law is the abuse of it by international companies. In Poland The Walt Disney Company managed to block a theater play devoted to older audience, where the main character was “Winnie the P.”. According to the company using the name was an abuse of copyright law.

Adam Bodnar

KRRiT w roli współczesnego „cenzora”

Chciałem zacząć od historii o seksie przedmałżeńskim. Kilka lat temu ukazała się książka wydana z okazji 40-lecia pracy naukowej Prof. Piotra Winczorka. W środku możemy przeczytać artykuł napisany przez urzędującego sędziego Trybunału Konstytucyjnego prof. Mirosława Wyrzykowskiego pod tytułem: *Seks przedmałżeński a konstytucyjny porządek państwa*.²⁵ Powstaje pytanie skąd prof. Wyrzykowski wziął inspirację do napisania takiego tekstu. Otóż prof. Wyrzykowskiego zaintrygowała interwencja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji (dalej: KRRiT), z listopada 2005 roku odnosząca się do audycji „Woobie Doobie” w radiu TOK FM. Podczas audycji do prowadzących zadzwonił słuchacz i przedstawił się jako osoba wierząca i stosująca nauki Kościoła katolickiego. W odpowiedzi na pytanie prowadzącego dotyczące seksu przedmałżeńskiego odpowiedział, że tylko po ślubie będzie go uprawiał. Prowadzący skomentował to słowami: „nie chce mi się wierzyć, może jestem niedouczonej”. Audycja ta spowodowała interwencję KRRiT, która uznała wypowiedź prowadzącego jako lekceważącą naukę kościoła i osób praktykujących. Wskazanie na powyższy przykład miało jedynie na celu uzmysłowienie pewnego szerszego problemu.

Art. 213 Konstytucji RP stwierdza, że KRRiT stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. Uszczegółowieniem tego postanowienia Konstytucji są przepisy ustawy o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992 r. (Dz. U. 1993, nr 7, poz. 34), które dają KRRiT 2 kompetencje:

- (1) KRRiT może dawać koncesje na nadawanie programów radiowych i telewizyjnych;
- (2) KRRiT może kontrolować emitowane treści i może zajmować stanowiska w tej kwestii.

W szczególności z art. 18 ust. 1-5 ustawy wynika, że audycje lub przekazy nie mogą propagować działań sprzecznych z prawem, z polską racją stanu oraz postaw i poglądów sprzecznych z moralnością i dobrem społecznym w szczególności nie mogą zawierać treści dyskryminujących ze względu na rasę, płeć lub narodowość. Ponadto, audycje muszą szanować przekonania religijne odbiorców, a zwłaszcza chrześcijański system wartości, nie mogą sprzyjać zachowaniom zagrażającym zdrowiu, środowisku naturalnemu. Zabronione jest rozpowszechnianie audycji zagrażających fizycznemu, psychicznemu i moralnemu rozwojowi małoletnich, w szczególności zawierających treści pornograficzne lub inne w nieuzasadniony sposób eksponujących przemoc. W razie naruszenia przez nadawców, któregoś z postanowień art. 18 ustawy KRRiT może nałożyć na nadawcę karę finansową.

²⁵ Mirosław Wyrzykowski, *Seks przedmałż* [w:] – prawo – polityka w przestrzeni konstytucyjnej. Materiały konferencji naukowej zorganizowanej dla uczczenia jubileuszu czterdziestolecia pracy naukowej prof. zw. dr hab. Piotra Winczorka na Uniwersytecie Warszawskim, red. J. MAJCHROWSKI, Warszawa 2007.

Warto w tym miejscu także przypomnieć chyba najgłośniejszy przykład interwencji KRRiT w ostatnich latach – sprawy Kazimiery Szczuki. K. Szczuka w programie Kuby Wojewódzkiego przedrzeźniała i naśladowała sposób mówienia Pani Madzi Buczek, założycielki kółka różańcowego, którego modlitwy były transmitowane przez Radio Maryja. W związku z powyższą audycją na Polsat nałożono karę w wysokości 500 tys. zł. Nawet dla tak poważnego nadawcy, to nie jest kara, którą jest w stanie z łatwością zapłacić.²⁶

Szeroko skonstruowane przepisy ustawy o radiofonii i telewizji, zestawione z rzeczywistą praktyką działania KRRiT skłaniają do zastanowienia czy organ ten można uznać faktycznie za współczesnego cenzora.²⁷ Takie ujęcie problemu jest atrakcyjne publicystycznie. Dał temu wyraz np. Jan Hartman, dla którego "KRRiT jest urzędem cenzorskim, który chroni słuchaczy przez zaskakiwaniem ich przez krytyczne uwagi co do katolicyzmu, a to mu nasuwa skojarzenia z dawnym Głównym Urzędem Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk przy ul. Mysiej w Warszawie."²⁸

Niestety odpowiedź na to pytanie nie jest tak prosta jeśli używać się będzie pojęć prawniczych. W świetle bowiem definicji prawnych za cenzurę uważa się przede wszystkim wszelką ingerencję ze strony państwa, która ma powstrzymać autora (dziennikarza, nadawcę) przed przekazaniem określonych treści lub też poddaje te treści kontroli.

Tymczasem kompetencje KRRiT nie zakładają kontroli uprzedniej audycji lub innych przekazów, lecz jedynie kontrolę następczą. Zresztą kontrola uprzednia byłaby nawet trudna (jeśli nie niemożliwa) do zrealizowania. Efektem kontroli następczej może być nałożenie kary, a w przypadku uporczywego powtarzania się praktyk naruszających ustawę - nawet odebranie koncesji na rozpowszechnianie programów radiowych i telewizyjnych.

Nadmierne korzystanie przez KRRiT z kompetencji, a w szczególności nieuzasadnione czy zbędne postępowania lub kary mogą powodować u nadawców przeświadczenie, że pewnymi tematami nie należy się zajmować, należy łagodzić styl wypowiedzi itd. W przeciwnym bowiem wypadku nadawcy grozić mogą konsekwencje finansowe, a także utrata koncesji. Tego typu praktyki ze strony nadawców można lepiej nazwać "zmrożeniem wypowiedzi" niż cenzurą.²⁹

²⁶ Uchwałą z dnia 16 marca 2006 r. KRRiT ukarała Telewizję POLSAT karą w wysokości 500 tys. zł za emisję audycji „Kuba Wojewódzki” z udziałem Kazimiery Szczuki. Nałożenie kary finansowej na Telewizję POLSAT SA było poprzedzone analizą audycji i skargami ze strony widzów. Na podstawie art. 18 ust. 1 i 2 w zw. z art. 53 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji KRRiT może podejmować decyzję o nałożeniu kar finansowych jeżeli nadawane treści sprzeciwiają się m.in. prawu, z polską racją stanu oraz moralności i dobru społecznemu, przekonaniom religijnym odbiorców, a zwłaszcza chrześcijańskiemu systemowi wartości oraz zagrażają zdrowiu lub bezpieczeństwu oraz środowisku naturalnemu. Polsat odwołał się od decyzji KRRiT do do WSA. 14 stycznia 2010 r. Sąd Najwyższy wydał wyrok (III SK 15/09), w którym utrzymał w mocy karę w wysokości pół miliona złotych nałożoną na POLSAT przez przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Zdaniem autora utrzymanie w mocy decyzji Przewodniczącego KRRiT spowodowane było nadmiernym skupieniem się przez wnioskodawców na aspektach proceduralnych sprawy, a w dużo mniejszym stopniu na proporcjonalności samej kary.

²⁷ Por. na ten temat także Dorota Żurkowska, *Pluralizm mediów a wolność słowa. Interwencje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji a konstytucyjna gwarancja wolności słowa*, praca magisterska obroniona w Centrum Samorządu Terytorialnego i Rozwoju Lokalnego UW, 2007.

²⁸ Jan Hartman, wystąpienie na konferencji zorganizowanej przez Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce pt. *KRRiT postrachem nadawców - wadliwe regulacje czy nadgorliwa instytucja*. Konferencja odbyła się 26 stycznia 2010 r.

²⁹ Na temat mrozącego skutku i jego zastosowania w orzecznictwie por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 30 października 2006 r. w sprawie P 10/06, a w szczególności zdanie odrębne Ewy Łętowskiej, Mirosława Wyrzykowskiego oraz Marka Safjana. M. Safjan odnosząc się do skutków art. 212 k.k. podkreślił: „*Szeroko ujęta*

W sytuacji racjonalnego korzystania z kompetencji przez KRRiT, a więc przeprowadzania postępowania wyjaśniającego z udziałem wydawców, oraz ewentualnie karania tylko w sytuacji rzeczywistego złamania ustawy, prawdopodobnie przepis art. 18 ustawy nie budziłby większych kontrowersji. Ze względu jednak na silne upolitycznienie KRRiT przepis ten w przeszłości był wykorzystywany w sytuacjach na to nie zasługujących. Upolitycznienie KRRiT powoduje bowiem, że powyższe instrumenty stają się niezwykle niebezpieczne, gdyż mogą stanowić instrument karania czy nękania niezależnych nadawców, szczególnie tych sprzeciwiających się władzy. Mogą stanowić także instrument narzucania określonej wizji moralności.

Warto pamiętać, że pojęcia, którymi posługuje się art. 18 ustawy są niedookreślone. W związku z tym ich interpretacja zawsze zależy od stanowiska Krajowej Rady i przedstawianego przez jej członków światopoglądu. W tym kontekście możliwie szerokie politycznie i ideologicznie członkostwo w KRRiT sprzyja racjonalnemu wyważeniu różnych poglądów oraz zdań na dany temat, a w konsekwencji na podejmowanie decyzji racjonalnych. Jeżeli jednak KRRiT zaczyna być dominowana przez jeden obóz polityczny, to jej interwencje i nakładane kary mogą być niezwykle niebezpieczne, a wręcz prowadzić do ukrócenia debaty na określone tematy.

W tym miejscu właśnie pojawia się dodatkowy problem. KRRiT to nie jest idealny organ, do którego każdy Polak ma szacunek, jaki ma np. Rzecznik Praw Obywatelskich czy Trybunał Konstytucyjny. KRRiT dość mocno się skompromitowała na przestrzeni ostatnich lat, stała się przedmiotem wojen politycznych, przedmiotem kontroli politycznej i wiele z jej interwencji nie było nacechowanych dbałością o interes publiczny, lecz stanowiło często interwencje o charakterze politycznym.

Ciekawe w tym kontekście jest to, że KRRiT nigdy konkretnie nie zajęła się Radiem Maryja, pomimo, że są osoby tak jak np. Rafał Maszkowski, które regularnie prowadzą monitoring tegoż radia pod kątem treści dyskryminujących oraz rasistowskich.³⁰ O wszelkich niepokojących treściach zawiadamiają na bieżąco KRRiT. Jednakże żadne z postępowań KRRiT w stosunku do Radia Maryja nie skończyło się nałożeniem jakiejś sankcji czy kary. W świetle tego przykładu można uznać, że niektórzy są „równiejsi” w tym procesie stosowania prawa. To jest problem. Konstrukcja organu KRRiT jest taka, że mają na nią wpływ siły polityczne. Powoduje to, że interwencje nie są bezstronne i mogą stanowić zagrożenie dla wolności słowa. Moim zdaniem te audycje, o których mówiłem stanowią przejaw współczesnej cenzury i tego, że KRRiT może mieć znaczący wpływ na nadawcę. Problem nie polega tylko na tym, że KRRiT może nałożyć karę, nadawcy boją się, że w ogóle mogą stać się przedmiotem postępowania i tego, że ktoś żąda wyjaśnień co do audycji i tego co jest emitowane. Nawet anonim wysłany do KRRiT, że jakaś audycja jest niepokojąca, może spowodować, że KRRiT podejmie interwencje. Niestety w organie tym nie analizuje się wagi czy rzeczywistego zagrożenia wywołanego audycją, lecz niejako z automatu nadawca zostaje poproszony o wyjaśnienia. Czyli nie istnieje wcześniejsza weryfikacja czy w ogóle jest sens prosić o wyjaśnienia.

możliwość uruchamiania sankcji karnej w odniesieniu do wypowiedzi emitowanych przez środki przekazu musi wywoływać efekt hamujący i „mrożący” dla swobody debaty publicznej. Z tego punktu widzenia nie jest więc obojętne, czy akcent przy wyznaczaniu granic wolności wypowiedzi zostanie położony w ramach systemu prawa na instrumenty prawnokarne czy środki ochrony cywilnoprawnej.”

³⁰ Rafał Maszkowski, *Mowa nienawiści w Radiu Maryja (głos w dyskusji)*, [w:] R. Wieruszewski i inni (red.) *Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne*, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, str. 263-280.

Druga rzecz to interwencje dotyczące kwestii moralności, dobra małoletnich, ochrony wartości chrześcijańskich. One zawsze będą kwestiami ocennymi. Np. była przewodnicząca KRRiT, Danuta Waniek reprezentująca lewicę, zwracała się do Telewizji Polskiej odnośnie teledysku grupy Pudelsi, która rzekomo promowała treści niemoralne. Chodziło o scenę, w której całują się dwie kobiety. To właśnie było przedmiotem interwencji KRRiT. Sprawa ta ilustruje jak ocennymi kwestiami zajmuje się KRRiT i jak szeroko może być posunięta ich interpretacja. Istotnym jest również to, że istnienie tego typu przepisów i kompetencji po stronie Rady powoduje tzw. mrozący efekt. Doktryna praw człowieka i wolności słowa mówi, że pewne przepisy prawa mogą nie być na co dzień stosowane, ale już sam fakt, że istnieją, powoduje, że nadawca nie zajmuje się pewnymi tematami. Działa to na zasadzie - po co ja będę krytykował czy miał jakieś wątpliwości np. co do udziału kościoła w uroczystościach żałobnych - skoro zaraz będę miał jakieś interwencje i listy ze strony KRRiT. To właśnie jest szalenie niebezpieczne dla wolności słowa, powoduje bowiem zmrożenie debaty, nie ze względu na konsekwencje, ale ze względu na ewentualne zagrożenia, instrumenty ingerencji które mogą być użyte.

Moim zdaniem KRRiT posiada niebezpieczne kompetencje i należy tak nagłaśniać te niewłaściwe interwencje, aby one się nie powtarzały i nie powodowały nadmiernego ograniczenia wolności słowa i nie powodowały efektu cenzorskiego. Jednakże cel ten może zostać osiągnięty tylko wtedy jeśli organ ten stanie się organem apolitycznym, organem działającym z dużym szacunkiem dla obowiązujących wartości. Nie powinien nadużywać swojej pozycji ustrojowej. Jeżeli zatem wspomniany znany etyk i filozof Jan Hartman porównuje KRRiT do urzędu cenzorskiego to jest to rzecz niepokojąca zwłaszcza na 20-lecie cenzury w Polsce. Mimo, że cenzura została zniesiona, istnieją różne instytucje, przepisy i praktyki, które powodują, że *de facto* mamy cały czas do czynienia z istnieniem cenzury w Polsce.

Summary

The Polish Broadcasting Authority has the possibility to intervene with the broadcasters in order to protect values like morality, public order (when the broadcasted material includes discriminatory statements or goes against the law), minor, national language and Christian value protection. Such a competence is provided in art. 18 of the Public Broadcasting Law. The values which are protected are very wide and imprecise. This gives to the Broadcasting Authority the possibility of abuse. If the Authority is not satisfied by the explanation provided by the broadcaster the President of the Authority may impose a fine on the broadcaster.

In the recent years we had examples of absurd interventions from the Broadcasting Authority motivated by political reasons. Some of the interventions ended with large fines, e.g. the case of the main private television POLSAT, which was ordered to pay 1,000.000 PLN.

The only possibility to cope with abusive interventions is to discuss them and condemn them in a public debate.

II. MATERIAŁY DODATKOWE

Joanna Hołda, Piotr Skrzypczak

Koniec cenzury. 20 rocznica zniesienia w Polsce cenzury.

Projekt „Koniec cenzury. 20 rocznica zniesienia w Polsce cenzury” zrodził się całkowicie spontanicznie. Był naszą odpowiedzią na konieczność i chęć świętowania rocznicy wolności słowa, ale też przypomnieniem o wartości, jaką daje ta wolność. Gdy podjęliśmy decyzję o starciu projektu nie mieliśmy zabezpieczonych żadnych środków finansowych. Pieniądze się znalazły. Wsparcie finansowe, (ale też organizacyjne), mieliśmy we władzach samorządowych, obchody zniesienia cenzury objął patronatem Marszałek Województwa Lubelskiego Krzysztof Grabczuk, jak również Miasto Lublin – Kandydat do tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Do współpracy przy organizacji „Końca” zaprosiliśmy zaprzyjaźnione organizacje, instytucje i podmioty. Obok stowarzyszenia Homo Faber, które było głównym organizatorem, do grona współorganizatorów dołączyły: Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Indeks 73, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie oraz Zakład Praw Człowieka Wydziału Politologii UMCS w Lublinie. Patronatem akcji było Narodowe Centrum Kultury. Mimo, iż „Koniec cenzury” odbył się w Lublinie, to miał zdecydowanie ogólnopolski charakter.

Nasz patron medialny Gazeta Wyborcza Lublin wydała na tą okazję specjalną wkładkę – dodatek³¹, a na przystankach zamieściła przygotowane citylighty informujące o „Końcu cenzury”, którego rocznica zbiegła się z 20 - leciem Gazety Wyborczej w Lublinie (pierwszy numer ukazał się właśnie 7 czerwca 1990 r.). Również miesięcznik Opornik (wydawany przez Homo Faber) numer 46/2010 r.³² poświęcono cenzurze i „Końcu cenzury”. Naszymi innymi patronami medialnymi byli TVP Lublin, Polskie Radio Lublin, Radio Centrum, Kultura Enter, Obieg.

Uruchomiona została również specjalna strona internetowa www.koniecencenzury.pl., a akcję promował specjalny plakat – cytat z artykułu prof. Zbigniewa Hołdy i Jana Wojcieszczuka, gdzie między zdaniem zostały zaznaczone fragmenty ingerencji cenzorskiej. Autorom wówczas zależało na informacji o tym, w którym miejscu w ich tekście zadziałała cenzura. W plakacie wyraźne są słowa, które w kontekście rozmowy o wolności słowa nabierają szczególnego znaczenia: „przekraczać granice”, „kara”, czy „literatura”, (a wykorzystany fragment pochodzi z artykułu o pracy więźniów).

Do udziału w akcji zaprosiliśmy też zaprzyjaźnione instytucje kultury, które między innymi udostępniły nam swoje przestrzenie do zorganizowania poszczególnych debat i spotkań (Galeria Biała, Galeria Labirynt – dawne BWA, lubelska Zachęta).

³¹ Gazeta Wyborcza Lublin, wydanie sobotnio – niedzielne 10-11 kwietnia 2010 r. Informacje o końcu cenzury ukazywały się w Gazecie regularnie przez okres trwania akcji, dostępne również na stronie internetowej www.gazeta.lublin.pl

³² Wersja elektroniczna: <http://hf.org.pl/ao/index.php?id=1377>

Czas trwania „Końca cenzury” ustaliliśmy od 11 kwietnia (przyjęcie ustawy znoszącej cenzurę³³) do 7 czerwca, kiedy ta ustawa zaczęła obowiązywać (blisko rok po „wyborach czerwcowych”). Dwudziesta rocznica stała się więc dla nas pretekstem do rozmowy o wolności słowa i jej kondycji we współczesnej Polsce, ale nie tylko. Przez dziewięć tygodni spotykaliśmy się na tematycznych debatach poświęconych wolności słowa w PRL, w Internecie, w mediach, wolności twórczości i nauki, czy wolności słowa w miastach interkulturowych. Szczególne miejsce poświęciliśmy wolności słowa u naszych wschodnich sąsiadów na Białorusi, o czym rozmawialiśmy o tym na jednej z debat, a na Noc Kultury (coroczną imprezę organizowaną przez Warsztaty Kultury w Lublinie) zaprosiliśmy białoruski zespół B:N, który dopiero od niedawna może korzystać z wolności słowa w swoim kraju.

W obchodach zniesienia cenzury udział wzięli działacze opozycji demokratycznej, dziennikarze, uczeni, myśliciele, artyści, krytycy, teoretycy i znawcy sztuki, prawnicy, politolodzy, architekci, pracownicy i szefowie instytucji kultury, m.in.: Danuta Kuroń, Wojciech Samoliński, Andrzej i Barbara Pleszczyńscy, Edwin Bendyk, dr Jakub Nowak, Anna Nawrot i prof. Jan Gryka, prof. Iwona Hofman, Małgorzata Bielecka – Hołda, Tomasz Rakowski, Paweł Laufer, dr Grzegorz Kuprianowicz, op. Tomasz Dostatni, Krzysztof Czyżewski, prof. Elżbieta Przesmycka, prof. Marian Harasimiuk, prof. Jan Pomorski, prof. Krzysztof Marczewski, prof. Grzegorz Janusz, dr Agnieszka Rybczyńska, dr Adam Bodnar, Jarosław Lipszyc, Krzysztof Burnetko, Mirosław Wróblewski, Izabela Kowalczyk, Lidia Makowska, Barbara Wybacz, Waldemar Tatarczuk, dr Piotr Majewski, Tomasz Kozak, Marcin Rębacz, Siergiej Pielisa, Weronika Samolińska.

Poniżej prezentowane są fragmenty spotkań, które odbyły się w ramach akcji Koniec cenzury.

Cenzura w PRL

Mówiąc o cenzurze w PRL trzeba pamiętać, że wolność słowa i wyrażania poglądów zależnie od okresu wyglądała różnie. Czasy stalinowskie to okres nieporównywalny z np. znacznie łagodniejszą drugą połową lat 80'. Danuta Kuroń przywołała obraz lat pięćdziesiątych - czasów stalinowskich i cenzurę domową, (która występowała w rozmowach prywatnych, domowych). Przede wszystkim chodziło o relacje z dziećmi i przekaz przez dorosłych istotnych treści. Powodowało to konieczność tworzenia specjalnego kodu i przekazywanie wiadomości za pomocą różnych znaków, symboli.

Jednak sytuacja w Polsce w czasach PRL, (gdzie cenzura formalnie istniała), była inna niż w Czechosłowacji, w NRD, na Węgrzech, w ZSRR, (gdzie cenzura nie została wprowadzona do przepisów prawa). Nie znaczyło to, że w tych krajach wolność słowa była pod ochroną i wszystko można było napisać, czy powiedzieć. W krajach tych nie było wręcz potrzeby wprowadzania cenzury, ponieważ zdyscyplinowane społeczeństwa same rozstrzygały wszelkie problemy i ideologiczne rozterki. Nie było więc potrzeby cenzurowania, ponieważ w nadzwyczajny sposób rozwinięta była autocenzura. Nie było niebezpieczeństwa, że ktoś zgłosi coś „niewłaściwego” do druku, ponieważ wszyscy wiedzieli, co można, a czego nie wolno drukować.

³³ Ustawa z dnia 11 kwietnia 1990 r. o uchyleniu ustawy o kontroli publikacji i widowisk, zniesieniu organów tej kontroli oraz o zmianie ustawy - Prawo prasowe (Dz. U. Nr 29, poz. 173); ustawa, która wprowadzała podstawy cenzury: ustawa z dnia z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk, (Dz. U. Nr 20, poz. 99 ze zm.).

Wojciech Samoliński zauważył, że w zasadzie do 1989 r. autor w Polsce mało odpowiadał za swoje publikacje. Autorami tekstu faktycznie byli redaktor i cenzor. Wspominając swoją pracę w „Zeszytach Naukowych KUL”, mówi o kontaktach z cenzorami: „To było bardzo zabawne doświadczenie. Cenzorzy to byli nie bardzo rozgarnięci urzędnicy, raczej źle opłacani i generalnie niezadowoleni ze swojej sytuacji. Czuli się niedocenieni, nie wiedzieli, jak to robić, a poza tym oczekiwano od nich, że zgadną, jakie jest życzenie władzy. To był straszny problem – zgadnąć, czego chce przełożony”.

Jednak nie można zapominać o autocenzurze, która w pewnym stopniu również dotykała opozycyjnych autorów, czy redaktorów. Andrzej Pleszczyński, przez lata wydawca niezależnego „Informatora”, potwierdza istnienie autocenzury: „Myśmy o pewnych rzeczach zwyczajnie nie chcieli pisać tego, co myślimy. Na przykład nie pisaliśmy szczerze o Kościele. Miewaliśmy różne zastrzeżenia, czy to do arcybiskupa, czy do stanowiska Kościoła w rozmaitych kwestiach. Uważaliśmy jednak, że to jest nasz sojusznik”.

Barbara Pleszczyńska podkreśliła wielką odpowiedzialność za słowa jaką wtedy czuli: „Jak się pisze bez cenzury, to granica między cenzurą, autocenzurą a odpowiedzialnością za słowo jest bardzo delikatna”. Opowiadała także o szoku wywołanym zniesieniem cenzury i tym, że każdy będzie mógł pisać co zechce.

Wolność słowa a Internet

Internet jest nową przestrzenią komunikowania się, bardzo rozwojową. Na przełomie 2009/2010 r. powstał pomysł wprowadzenia nowych regulacji tzw. ustawy hazardowej (nowy art. 179 a ustawy Prawo telekomunikacyjne), na mocy których zostałyby stworzony rejestr zakazanych stron i hiperinstytucja filtrująca polski Internet („rejestr stron i usług niedozwolonych, prowadzony w systemie informatycznym”).

Jednak zdaniem Edwina Bendyka istnieje znacznie poważniejszy problem od lokalnego ustawodawstwa. Projektowana ustawa hazardowa wzbudziła kontrowersje i protesty, ostatecznie rząd się z niej wycofał.³⁴ Wydaje się jednak, że rząd nie do końca miał świadomość, iż Internet to zupełnie nowa przestrzeń komunikacji, w której ludzie sami się organizują i wprowadzają nowe reguły. Jeżeli dostrzegają, że komunikacja w mainstreamie im nie wystarcza, to komunikują się poprzez nowe formy. To nie jest przestrzeń, którą można regulować, ale nowa przestrzeń aktywności społecznej z nowymi regułami. Tworzenie społeczeństwa informacyjnego jest faktem niezależnie od tego, jak o tym myśli władza.

Wolność wypowiedzi w świecie mediowanym przez technologię jest regulowana na wielu poziomach. Są to trzy kody:

- kod w postaci prawa;
- kod w postaci reguł gry rynkowej;
- technologia, która także pokazuje, jak można się wypowiadać.

³⁴ Zob. na ten temat np.: <http://www.polskatimes.pl/fakty/kraj/218250,tusk-odpuscil-rejestr-stron-i-uslug-niedozwolonych,id,t.html>;
http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/389863,rejestr_stron_i_uslug_niedozwolonych_jest_nowa_wersja_przepisow.html;
http://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/390994,blokowanie_stron_www_niezgodne_z_konstytucja.html

Przykładem jest serwis YouTube, który cenzuruje treści, robi to jawnie i bez jasno sprecyzowanych reguł. Więc tych poziomów jest więcej niż tylko wola polityków.

W samym 2008 roku było ponad 30 przygotowywanych aktów prawnych mających na celu regulowanie i cenzurowanie Internetu, albo próbę dostarczenia informacji o działaniach internautów bez ich wiedzy. W roku 2009 było ich już ponad 60. Próby wprowadzenia takiej legislacji robią demokratyczne państwa takie jak Australia, Francja, Włochy czy też właśnie Polska. Wobec tego powstaje pytanie, dlaczego podejmuje się takie działania? Czy rzeczywiście chodzi o walkę z pedofilią, zahamowanie obrotu nielegalnymi treściami kulturowymi, czy może raczej o próbę zwiększenia kontroli nad pewną przestrzenią komunikacyjną, która jest coraz bardziej swobodna?

Przykładem interwencji władzy w przestrzeń Internetu są Chiny, (Edwin Bendyk zwrócił uwagę, że służby specjalne Chin zaatakowały nie tylko Google). Powstaje, być może uzasadniona obawa, że model chiński okaże się również atrakcyjny w Europie.

Wolność twórczości artystycznej

Twórczość artystyczna zagwarantowana jest w przepisie art. 73 Konstytucji RP, prawie międzynarodowym i unijnym, wyrażana co najmniej poprzez wolność słowa. Wiąże się z równością, zakazem dyskryminacji, czy swobodą wyboru zawodu.

W akcji „Koniec cenzury” stosunkowo dużo miejsca poświęciliśmy wolności twórczości. Odbyły się warsztaty Laboratorium Indeks 73, a podczas pierwszego spotkania Anna Nawrot i prof. Jan Gryka z Galerii Białej opowiadali o swoich doświadczeniach z cenzurą w pierwszych latach działalności galerii, co przypadło na drugą połowę lat 80’.

Galeria Labirynt specjalnie na tą okazję przygotowała wystawę pt: „Sztuka kontrolowana”, na której pokazano materiały archiwalne ze zbiorów BWA w Lublinie. O wystawie pisała Anna Ignasiak „reżim komunistyczny posługiwał się systemem nakazów i zakazów. Kultura, podobnie jak inne dziedziny życia sterowana centralnie, musiała odpowiadać wymaganiom władzy. Artyści otrzymywali „przepis” na twórczość, określający zarówno składniki treści jak i formy. Władza baczny okiem przyglądała się wystawom, decydując o każdym etapie ich realizacji, począwszy od wydania zezwolenia na eksponowanie i publikacje wydawnictw towarzyszących, po meldunki z jej przebiegu. W takiej sytuacji nieocenionym miejscem była galeria, w której oprócz wystaw z „rozdzielnika” i takich, które „nie wadziły” nikomu, prezentowana była sztuka nurtu niezależnego. W okresie stanu wojennego lubelskie BWA było jedyną państwową galerią niebojkotowaną przez artystów, którzy darzyli zaufaniem ówczesnego dyrektora Andrzeja Mrocza”.³⁵

Wolność twórczości artystycznej może być rozpatrywana w kontekście wykorzystywania twórczości, jako narzędzia walki o swoje prawa, (sztuka feministyczna, gejowska, sztuka „polityczna”). Drugi sposób to traktowanie twórczości, czy dostępu do kultury już jako stricte prawo człowieka i obywatela. Obowiązek wspierania kultury Konstytucja nałożyła na państwo (władze centralne i samorządowe), natomiast mecenat państwa nad kulturą został wyrażony w przepisach obowiązujących ustaw.³⁶ Wspieranie rozwoju twórczości powinno polegać na

³⁵ http://www.labirynt.com/arch_chr.htm#210

³⁶ Ustawa z dnia 30 czerwca 2005 r. o kinematografii (Dz. U. z 2005 r., Nr 132, poz. 1111 ze zm.); ustawa z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2001 r., Nr 13, poz. 123 ze zm.)

stworzeniu twórcom warunków do ich pracy, finansowanie kultury i nieingerowanie w swobodę wypowiedzi artystycznej.

Twórczość artystyczna w kontekście swobody wypowiedzi nie została zdefiniowana, ale dotyczy działalności artystycznej wszystkich rodzajów. Rozpatrując prawa twórców do swobody tworzenia należy także wziąć pod uwagę sam proces twórczy.

Wolność twórczości artystycznej kojarzy się często z odbiorem sztuki, sferą merytoryczną dzieła (przede wszystkim sprawa Doroty Nieznalskiej i obraza uczuć religijnych). Jednak dotyczy szerszego problemu: kondycji publicznych instytucji kultury, które finansowane ze środków publicznych często podejmują ostrożne decyzje, co do prezentowania sztuki kontrowersyjnej, czy niewygodnej. Poważnym zagrożeniem dla wolności twórczości jest zależność kultury od władzy publicznej, od finansowania kultury i sztuki głównie ze środków publicznych, które stanowią wciąż największe źródło finansowe. To uzależnienie doprowadza do nadużyć ze strony instytucji publicznych, (których w sferze kultury ciągle jest najwięcej), a które wykorzystując zależność ingerują w twórczość, co przejawia się często skutecznym cenzurowaniem sztuki, odwoływaniem wystaw czy groźbą zaprzestania finansowania kontrowersyjnych instytucji/działań. Co więcej publiczność nie oczekuje wystawiania trudnej sztuki.

Tomasz Kozak odpowiadając na pytanie: „Co tu i teraz w tym kraju o takich a nie innych realiach historycznych i kulturowych ogranicza naszą swobodę wypowiedzi?” odpowiada: „Roboczo można by sformułować dwie tezy. Z jednej strony mamy do czynienia z ograniczeniem zewnętrznym, to są czynniki natury politycznej – sprawa Nieznalskiej. Z drugiej strony równie mocne jest ciśnienie konwencji, konwenansu, zasada *de corum*, która dzisiaj obowiązuje w sposób nie mniej restrykcyjny niż w XIX wieku. Polskiej sztuce z jednej strony grożą kawalerowie ostrogi, czyli pradawność konserwatywna, z drugiej mamy młodziaków, którzy reprezentują równie represyjny model nowoczesności”.

Zdaniem Izabeli Kowalczyk od cenzury gorsze są ograniczenia wewnętrzne, którym artysta podporządkowuje swoją sztukę, na przykład z powodów obyczajowych lub religijnych (np. zakaz przedstawiania postaci Mahometa).

Nowym wyzwaniem dla wolności słowa w kontekście twórczości artystycznej, (coraz istotniejszym w przyszłości), może być czerpanie z nowych nauk jak biologia czy biotechnologia. Już dzisiaj materiał biologiczny wykorzystywany jest w sztuce najnowszej (sztuka biologiczna - bioart). Bioart jest jednym z najnowszych kierunków w sztuce, który wyłonił się dopiero w latach 90. XX wieku. Nie ma jednolitego charakteru i nie daje się jednoznacznie zdefiniować, jednak cechą wspólną różnorodnych realizacji jest ich tematyczny związek z fenomenem życia ujmowanym w kontekście biologii i biotechnologii.³⁷ Wykorzystanie materiału biologicznego (biotechnologia) wzbudza kontrowersje, prawo wprowadza pewne regulacje dotyczące takich działań,³⁸ (co nie sanowi naruszenia wolności akademickiej), jednak zasady te nie będą bezpośrednio odnosiły się do twórczości artystycznej.

³⁷ M. Bakke, Bio art - sztuka in vivo i in vitro, <http://www.obieg.pl/teksty/4408>

³⁸ Chodzi tu o przepisy regulujące problematykę biotechnologii w prawie patentowym, zakaz klonowania organizmów żywych itp.

Wolność akademicka

Konstytucja RP w art. 73, akty prawa międzynarodowego i unijnego zapewniają wolność badań naukowych i wolność edukacji. Generalnie przyjmuje się wolność uniwersytetów i zakłada, że tradycyjnie uniwersytety to miejsca swobody wyrażania poglądów.

W dzisiejszy świecie, gdzie coraz częściej nauka wychodzi poza tradycyjny system akademicki, szczególnie w najnowszych eksperymentalnych dziedzinach, gdzie generowane i pochłaniane są ogromne środki finansowe, wolność należy rozumieć znaczenie szerszej i utożsamiać z badaniami naukowymi prowadzonymi w różnych miejscach, już nie tylko w akademiach.

Wolność akademicka w wąskim znaczeniu to wyłącznie wolność naukowa. Natomiast w szerszym znaczeniu przez wolność akademicką rozumie się:

- wolność badań naukowych
- wolność wyboru tematu badawczego i metody rozwiązania problemu
- wolność ogłaszania wyników badań (w tym prawo do publikacji i rozpowszechnianie wyników)
- wolność nauczania
- prawo do błędu
- wolność wypowiedzania opinii i działania (w sensie intelektualnym) w przestrzeni uczelni.

Granica wolności akademickiej w każdym indywidualnym przypadku jest odpowiedzialność w badaniach i za badania. Jednak wolność jest często ograniczana lub przynajmniej korzystanie z niej utrudnione. Wpływają na to różne czynniki. W warunkach amerykańskich może to być poprawność polityczna, często jest to biurokracja, a także sposób finansowania badań naukowych. Istnieje większe prawdopodobieństwo, że będą finansowane tzw. nowe „modne” tematy i kierunki badań, które w przyszłości będzie można wykorzystywać poza uczelnią (przemysł, gospodarka itp.) z korzyścią dla niej samej. Wobec tego pewnym zagrożeniem dla wolności nauki może być komercjalizacja wiedzy i sponsorowanie badań naukowych, (to ostatnie stoi w opozycji do swobodnego wyboru tematu badań).

Zagrożeniem dla wolności edukacji mogą być ograniczenia nakładane przez programy ministerialne, jak również system punktów, który jest szczególnie niebezpieczny dla wolności i rozwoju nauki, gdyż stwarza konieczność pracy nie tyle dla samych wyników naukowych, (co przecież w warunkach uniwersyteckich powinno być najważniejsze), a zdobycie przez pracownika naukowego określonej rocznie ilości punktów, (mniejsze znaczenie mają w takiej sytuacji same efekty pracy naukowej).

Inne, nowe problemy w sferze wolności nauki, to globalizacja nauki i w konsekwencji współpraca międzynarodowa w dziedzinie badań naukowych³⁹. W takich okolicznościach może okazać się, (co zdecydowanie utrudnia wspólne działania), że różnice kulturowe, a tym samym systemy wartości są różne, (np. w Japonii inne postrzeganie świata, inny system wartości niż w Europie). Ale nie tylko takie sytuacje wpływają na rozwój i wolność nauki, również międzynarodowe stosunki polityczne mogą stwarzać trudności w badaniach, (np. problem prawdy historycznej).

³⁹ W UE jednostką, która jest odpowiedzialna za problematykę związaną z rozwojem nauki we współczesnym świecie jest Europejska Grupa ds. Etyki w Nauce i Nowych Technologiach przy Komisji Europejskiej.

Dzięki wolności akademickiej rozpoczęto wspólnie debatę publiczną poświęconą prowadzonym badaniom naukowym i ich wynikom w przyszłości. Ma to doniosłe znaczenie w dziedzinach, jak biotechnologia, czy biomedycyna, gdzie istotną rolę odgrywają kwestie moralności, światopoglądu, czy religii. Część informacji musi się przedostać do opinii publicznej, szczególnie gdy w grę wchodzi kwestia życia ludzkiego (cena życia ludzkiego), badania genetyczne, problematyka klonowania i ingerencji w żywe organizmy. Jednak pewnym utrudnieniem w tej sytuacji jest fakt, że nowe dziedziny nauki dziś coraz częściej wychodzą poza tradycyjny system akademicki (przenoszą się do koncernów), gdzie dopuszczalna kontrola prowadzonych badań, w stosunku do możliwości uniwersyteckich, jest ograniczona.

Interkulturowość miast europejskich a wolność słowa

Miasta europejskie coraz częściej spotykają się z problemem wielokulturowości i coraz częściej deklarują swój wielokulturowy charakter. Stwarza to konieczność przy organizowaniu albo rewitalizowaniu miast brania pod uwagę potrzeb czy oczekiwań różnych grup, (również mniejszościowych) kulturowych. Zdaniem Krzysztofa Czyżewskiego, o ile wiek XX był wiekiem praw człowieka i wiele wtedy w tej materii zostało zrobione, to w XXI wieku najważniejsze jest znalezienie sposobu na budowanie wspólnoty w wielokulturowym świecie.

Organizując miasta interkulturowe, (gdzie różne grupy o różnych tradycjach, religiach i systemach wartości żyją razem), ważne jest znalezienie sposobu na zorganizowanie przestrzeni, w której te różne grupy będą chciały i mogły prawidłowo funkcjonować jak również manifestować swoje poglądy, czy odrębność. Jest to bez wątpienia wyzwanie dla twórców miast, urbanistów i architektów, (ale też wszystkich innych podmiotów zajmujących się organizacją życia w takich miastach). W tym kontekście istotne są zasady jakimi kierują się twórcy budynków (w tym instytucji) użyteczności publicznej, które w założeniu mają być wykorzystywane i służyć różnym grupom kulturowym, (takim przykładem może być lubelskie Centrum Spotkania Kultur).

Interkulturowość miast jest ważna nie tylko z punktu widzenia architektoniczno-urbanistycznego. Kwestia zorganizowania miast rozumianych jako społeczność i organizacja ma znaczenie także dla realizowania gwarancji obywatelskich, takich jak prawa mniejszość etnicznych, narodowych i religijnych, ale również wolność słowa, która manifestuje się w różny sposób i wiąże z równością, wolnością zgromadzania się, wolnością twórczości, nauki i edukacji i dostępem do dóbr kultury.

Dr Grzegorz Kuprianowicz uważa, że miasto w swojej istocie jest wielokulturowe. Nawet jeśli jego mieszkańcom wydaje się, że jest inaczej. Przedstawiciele mniejszości często zakładają maskę, aby nie narażać się większości. Podkreśla on także, że „Polska jest krajem monokulturowym, ale do momentu bliższego przyjrzenia się. Za tym brakiem świadomości funkcjonowania innych, jest coś, co możemy nazwać cenzurą (w przenośnym znaczeniu). Większość nie zauważa praw mniejszości do zaistnienia, bo wielokulturowość, żeby zaistnieć musi się w czymś wyrażać. W momencie, kiedy większość nie stwarza warunków do zaznaczenia swojej obecności przez mniejszość, ta wielokulturowość jest w podziemiu”.

Wobec tego istotne jest uczenie się otwartości na te różnice, a można to robić chociażby poprzez edukację i wspólną edukację z „innymi”. Jest to bez wątpienia zadanie dla twórców miast,

polityków lokalnych i wszystkich, którzy mają na uwadze dobre i demokratyczne funkcjonowanie współczesnych miast.

Wolność słowa na Białorusi

W akcji Koniec cenzury istotne miejsce zajęła sprawa Białorusi. Z tej okazji do Polski przyjechali muzycy, którzy wystąpili z koncertem podczas tegorocznej edycji Nocy Kultury. Dzisiaj możliwość w zasadzie wolnego tworzenia jest na Białorusi faktem, jednak do niedawna zdarzały się przypadki cenzurowania również zespołów muzycznych. Represje, jakie na takich twórców nakładano, dotyczyły również niemożliwości występowania przez nich na Białorusi.

Za bardzo ważne trzeba uznać spotkanie na temat wolności słowa na Białorusi, w której udział wzięli również dziennikarze białoruskich (niezależnych) mediów.

W systemie prawa białoruskiego obowiązuje ustawa o druku i innych środkach masowej informacji, która powierza nadzór nad mediami bezpośrednio prokuraturze i Państwowemu Komitetowi ds. Druku. Od 2002 r. obowiązuje ustawa, na mocy której media elektroniczne kontrolowane są przez Służbę Bezpieczeństwa. De facto na Białorusi formalnie istnieje cenzura.

Siergiej Pieliesa z Bielsatu przypomniał symptomatyczne wydarzenie. Podczas jednego ze spotkań ze studentami Aleksandr Łukaszenko: powiedział, że „niezależne media są bardziej niebezpieczne niż wrogię czołgi”. Co w świetle tej wypowiedzi znamienne - posiada on 71 % udziałów w Białoruskim Domu Druku, tj. instytucji, która wydaje większość białoruskich czasopism.

Przepisy białoruskiego kodeksu karnego wprowadzają sankcje za korzystanie z wolności słowa. Za szerzenie ekstremizmu może to być od 2 do 5 lat więzienia. Problem jednak polega na tym, że za szerzenie ekstremizmu można uznać w zasadzie wszystko, ponieważ jest wyjątkowo duża dowolność w interpretacji tego pojęcia. Równie swobodnie określa się co godzi, a co nie w interes państwa. Przykładem może być sytuacja gdy na granicy skonfiskowano kilka egzemplarzy miesięcznika kulturalnego „Arche”, ponieważ dotyczył II wojny światowej. Sąd uznał to działanie za szerzenie ekstremizmu. Jednak innych numerów tego samego pisma nie zatrzymano, ponieważ inni sędziowie nie doszukanli się w takim działaniu przestępstwa.

Jak zauważyła Weronika Smolińska, brak jednolitej interpretacji norm prawnych, ale też dowolność interpretacyjna powodują strach przed wypowiedaniem poglądów, ponieważ nie wiadomo, jak taka wypowiedź zostanie zinterpretowana. Nawet prowadzenie kampanii wyborczej na Białorusi może być potraktowane jako obraza prezydenta. W rzeczywistości jednak represyjne przepisy nie są na co dzień wykorzystywane, ale fakt, że wciąż obowiązują, stwarza obawę, że w każdej chwili mogą zostać wykorzystane w walce przeciwko wolności słowa.

Marcin Rębacz z radia Racja stwierdził, że system polityczny jak ten na Białorusi jest bardzo przywiązany do litery prawa. Jednak prawo funkcjonuje w taki sposób, że na jego podstawie można realizować politykę opresji. Z drugiej jednak strony wymaga się, żeby milicjant, który zatrzymuje, aresztuje, przesłuchuje itp. działał zgodnie z prawem. System bardzo dba o komfort psychiczny osoby, wobec której podejmowane są tego typu działania.

Dorota Głowacka

Relacja z rozprawy przed TK: zabezpieczenie powództwa

9 listopada 2010 r. Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodną z Konstytucją regulację dotyczącą instytucji zabezpieczenia powództwa (sygn. 13/07). Wyrok odnosi się jednak wyłącznie do zakazu publikacji w sprawach przeciwko mediom o ochronę dóbr osobistych. Przepis jest niekonstytucyjny przez to, że nie określa ram czasowych zabezpieczenia.

Zakres wyroku

Wniosek do Trybunału Konstytucyjnego w 2007 r. złożył Rzecznik Praw Obywatelskich. Trybunał w wyroku stwierdził, że art. 755 § 2 k.p.c. jest sprzeczny z konstytucyjnymi gwarancjami wolności prasy i wolności słowa określonymi w art. 14 oraz art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Wyrok Trybunału jest zakresowy, nie dotyczy całej instytucji zabezpieczenia powództwa, a jedynie zabezpieczenia w postaci zakazu wydania lub rozpowszechnienia publikacji w ściśle określonych ramach. Po pierwsze, ma zastosowanie do spraw z zakresu ochrony dóbr osobistych, a po drugie dotyczy wyłącznie procesów, które toczą się przeciwko "środkom społecznego przekazu".

TK rozpoznał sprawę w składzie: Andrzej Rzepliński (przewodniczący), Zbigniew Cieślak (sprawozdawca), Adam Jamróz, Ewa Łętowska i Marek Mazurkiewicz. Zakwestionowany przepis przestaje obowiązywać z upływem 15 miesięcy od daty opublikowania orzeczenia w Dzienniku Ustaw⁴⁰.

Biuro RPO reprezentował Dyrektor Mirosław Wróblewski, Sejm - poseł Grzegorz Karpiński (PO), a Prokuraturę Generalną prok. Barbara Długołęcka. Przedstawiciele Sejmu i PK przedstawili stanowiska, z których wynikało, że przepis 755 par. 2 nie narusza Konstytucji.

Argumenty, których Trybunał nie podzielił

Mimo orzeczenia o niekonstytucyjności, Trybunał tylko w połowie uwzględnił argumentację przedstawiciela RPO. Z art. 755 § 2 k.p.c. wynika, że w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych, sąd odmawia udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, jeżeli zabezpieczeniu sprzeciwia się ważny interes publiczny. We swoim wniosku RPO wskazywał, że taka konstrukcja przepisu wprowadza zasadę orzekania o zabezpieczeniu, od którego sąd może odstąpić jedynie "w wyjątkowych okolicznościach". Tymczasem, zdaniem Rzecznika, przepis ten powinien wskazywać przesłanki umożliwiające

⁴⁰ Sentencja została ogłoszona dnia 19 listopada 2010 r. w Dz. U. Nr 217, poz. 1435.

nałożenie takiego zakazu, a nie przesłanki wykluczające zastosowanie zabezpieczenia. W opinii RPO, mieliśmy dotychczas do czynienia z odwróceniem zasady i wyjątku oraz wyposażeniem sędziego w zbyt dużą swobodę uwzględnienia (bądź nie) przesłanki ważnego interesu publicznego. Zdaniem RPO, przesłanka ta powinna być objęta domniemaniem i tylko w przypadku wykazania, że w danej sprawie ważny interes publiczny nie występuje, sądy powinny być uprawnione do orzekania o zabezpieczeniu. Przy czym, jak podkreślał przedstawiciel RPO, taka praktyka sądów nie może wynikać z wykładni przepisów, ale musi być wyraźnie zapisana w ustawie.

TK nie podzielił takiego stanowiska. W ustnych motywach orzeczenia, sędzia Cieślak wskazał, że na gruncie obecnych przepisów, faktyczne ograniczenie wolności prasy może wystąpić tylko w sytuacji wyjątkowej. Zdaniem Trybunału, aktualne brzmienie przepisu w każdym przypadku, a nie tylko wyjątkowo, zobowiązuje sąd do rozważenia "ważnego interesu społecznego". Trybunał zauważył ponadto, że kwestionowany art. 755 § 2 k.p.c. zaostroża i uzupełnia kryteria dopuszczalności stosowania zabezpieczenia w stosunku do mediów w porównaniu do przepisów obowiązujących przed nowelizacją k.p.c. z 2004 r.

RPO postulował także wprowadzenie rozróżnienia w stosowaniu zabezpieczenia w sprawach z powództwa osób prywatnych i osób publicznych, jako że podawane na ich temat informacje mogą być istotne z punktu widzenia interesu społecznego. Przyjmuje się, że co do zasady, granice dopuszczalnej krytyki w stosunku do osób publicznych są szersze, a ich działalność podlega wnikliwej ocenie opinii publicznej i mediów. W związku z tym, zdaniem Rzecznika, powinna istnieć regulacja, która wprowadzi ograniczenia w stosowaniu zakazu publikacji, gdy wnioskuje o niego osoba publiczna. Trybunał nie odniósł się do tej propozycji podając ustne motywy wydanego wyroku.

Dlaczego zatem "niekonstytucyjność"?

Uzasadniając swój wniosek, przedstawiciel RPO powołał się na orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. ETPCz w swojej praktyce nie zakazuje wprost istnienia instytucji zabezpieczenia (tzw. *prior restraint*), jednakże określa jednocześnie szczegółowe wymogi, które powinna spełniać regulacja krajowa (sprawa *Stowarzyszenia Ekin przeciwko Francji*, skarga nr 39288/98; sprawa *Obukhova p. Rosji*, skarga nr 34736/03). Należy do nich m.in. ścisły rygor orzekania o zakazie publikacji, tj. precyzyjność i jasność przepisów regulujących tę instytucję. Zgodnie z poglądem wyrażanym przez Trybunał w Strasburgu, nieklarowne i nie dość szczegółowe przepisy nie chronią przed ekscesywnym orzekaniem zakazu publikacji.

Zdaniem RPO, podstawowym mankamentem polskich przepisów jest właśnie brak wyraźnej regulacji umożliwiającej określenie maksymalnych ram czasowych zabezpieczenia powództwa. W duchu tego rozumowania, TK przyjął, że zasadne byłoby wprowadzenie czasowego ograniczenia stosowania zakazu publikacji, poprzez wprowadzenie istotnych gwarancji prawnych szybkiego orzekania w sprawach przeciwko mediom o ochronę dóbr osobistych, w których zabezpieczenie zostało zastosowane. Tym samym, orzekając o niekonstytucyjności art. 755 par. 2 k.p.c. z Konstytucją, Trybunał zobowiązał ustawodawcę do wprowadzenia mechanizmów usprawniających przebieg postępowania rozpoznawczego w sprawie głównej. TK nie zaproponował konkretnej konstrukcji prawnej, ale podkreślił, że można by rozważyć wprowadzenie ustawowo określonego terminu rozpatrzenia co do istoty sprawy o naruszenie dóbr osobistych, w której dokonano zabezpieczenia w postaci zakazu publikacji.

TK: media jako "public watchdog". HFPC o wyroku.

Wyrok jest próbą rozwiązania sytuacji, w której zabezpieczenie - środek z założenia tymczasowy, prowizoryczny - trwale uniemożliwił wydanie czy rozpowszechnianie danej publikacji. Taka praktyka jest sprzeczna z celem i funkcją instytucji zabezpieczenia, a w istocie realizuje roszczenia powoda, których dochodzi w procesie głównym, przed rozstrzygnięciem istoty sporu. Jako przykład, wystarczy przywołać najgłośniejszy przypadek przewlekającego się zabezpieczenia, tj. sprawę zakazu emisji filmu dokumentalnego o firmie Amway pt. „Witajcie w życiu”, który obowiązuje nieprzerwanie od 1997 r. Należy przy tym pamiętać, że jeśli mamy do czynienia z reportażem, czy innym materiałem prasowym, który reaguje na konkretne zjawiska i problemy społeczne, zakaz jego publikacji może być szczególnie dotkliwy, ponieważ istotą jego ukazania się jest aktualność. Taki materiał jest „zanikającym dobrem” (*"perishable commodity"* w orzecznictwie ETPCz), które traci wartość wraz z upływem czasu. Informacja podana po roku czy dwóch, traci zwykle swoją użyteczność.

Choć Trybunał odciął się od poglądu, iż zabezpieczenie powództwa może prowadzić do stosowania "cenzury prewencyjnej", wyrok przyjmujemy z entuzjazmem. Obserwatorium od dawna podkreślało, że istniejąca regulacja może nadmiernie ograniczać wolność mediów.⁴¹ Cieszy nas także, że Trybunał w ustnych motywach wyroku wyraźnie docenił fundamentalną rolę mediów w społeczeństwie demokratycznym, w którym pełnią funkcję "publicznego stróża", sprawując kontrolę społeczną nad władzą publiczną, działalnością dużych przedsiębiorstw etc. Za bardzo ważną dla praktyki polskich sądów uznajemy wytyczną TK, w której Trybunał wyraźnie nakazał sądom, przy orzekaniu o zabezpieczeniu powództwa w sprawach przeciw mediom, uwzględnianie - obok dóbr osobistych powoda, trudności w odwróceniu skutków ich naruszenia oraz ważnego interesu publicznego - także takich wartości jak: wolność słowa i szybkość ukazania się publikacji.

Omówiony wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dn. 9 listopada 2010 r. (sygn. akt K 13/07) publikujemy w dalszej części publikacji.

⁴¹ Zob. w serwisie internetowym Obserwatorium: „Sądowy zakaz publikacji a standardy europejskie”; „Rzecznik Praw Obywatelskich o zabezpieczeniu powództwa”; „Kolejny wniosek do Trybunału Konstytucyjnego o priorytetowe potraktowanie sprawy zabezpieczenia powództwa”; „Witajcie w życiu - wywiad z A. Bodnarem”,

"Polskie sądy stosują cenzurę prewencyjną"

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego

**Postępowanie zabezpieczające w sprawach przeciwko
środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych**

z dnia 9 listopada 2010 r.

Sygn. akt K 13/07

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Trybunał Konstytucyjny w składzie:

Andrzej Rzepliński – przewodniczący

Zbigniew Cieślak – sprawozdawca

Adam Jamróz

Ewa Łętowska

Marek Mazurkiewicz,

po rozpoznaniu, z udziałem wnioskodawcy oraz Sejmu i Prokuratora Generalnego, na rozprawie w dniu 9 listopada 2010 r., wniosku Rzecznika Praw Obywatelskich o zbadanie zgodności:

art. 755 § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296, ze zm.) z art. 14 oraz art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej,

o r z e k a:

I. Art. 755 § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296, ze zm.) jest niezgodny z art. 14 oraz art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej przez to, że nie określa ram czasowych na zabezpieczenie polegające na zakazie publikacji w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych.

II. Przepis wymieniony w części I traci moc obowiązującą z upływem 15 (piętnastu) miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

UZASADNIENIE

I

1. Pismem z 27 lutego 2007 r. Rzecznik Praw Obywatelskich wniósł o stwierdzenie, że art. 755 § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.; dalej: k.p.c.) w brzmieniu nadanym mu przez ustawę z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 172, poz. 1804) jest niezgodny z art. 14 oraz art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Kwestionowany przepis ustanowił przesłanki materialnoprawnej podstawy do udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, w wypadku wniesienia wniosku o zabezpieczenie powództwa o ochronę dóbr osobistych.

W uzasadnieniu Rzecznik Praw Obywatelskich przypomniał, że postępowanie zabezpieczające ma charakter postępowania pomocniczego (pomimo tego, że cechuje je samodzielność funkcjonalna i strukturalna) w stosunku do postępowania rozpoznawczego oraz egzekucyjnego. W świetle obowiązujących przepisów k.p.c., udzielenia zabezpieczenia można żądać w każdej sprawie cywilnej podlegającej rozpoznaniu przez sąd (art. 730 § 1 k.p.c.), który może udzielić zabezpieczenia przed wszczęciem postępowania lub w jego toku (art. 730 § 2 zdanie 1 k.p.c.). Wymagane do udzielenia zabezpieczenia jest uprawdopodobnienie, przez podmiot o nie wnioskujący, danego roszczenia oraz interesu prawnego w udzieleniu zabezpieczenia. Przy wyborze sposobu zabezpieczenia sąd uwzględnia interesy stron lub uczestników postępowania w takiej mierze, aby uprawnionemu zapewnić należytą ochronę prawną, a zobowiązanego nie obciążać ponad potrzebę. Rzecznik Praw Obywatelskich przypomniał również, że wniosek o udzielenie zabezpieczenia podlega rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej (art. 735 k.p.c.). W wyniku dokonanej przez Rzecznika analizy przepisów dotyczących zabezpieczenia w postępowaniu o ochronę dóbr osobistych stwierdził on, że sąd, przed wszczęciem takiego postępowania (lub też w jego toku), w odpowiedzi na wniosek powoda o udzielenie zabezpieczenia roszczenia przez orzeczenie zakazu publikacji na temat jego osoby, rozpatruje taki wniosek na posiedzeniu niejawnym, badając, czy istnieją przesłanki zasadności zabezpieczenia (tj. czy strona uprawdopodobniła roszczenie, czy ma interes prawny w udzieleniu zabezpieczenia oraz czy zakazowi publikacji sprzeciwia się ważny interes publiczny). Rzecznik

podkreślił przy tym, że w opisywanym wypadku, sąd analizuje „jedynie pobieżnie dostarczony przez wnioskodawcę materiał dowodowy”. Nie ma przez to możliwości, zdaniem Rzecznika, uzyskania „absolutnej pewności” o zasadności roszczenia o ochronę dóbr osobistych (m.in. w wyniku tego, że na tym etapie postępowania jest wykluczony udział pozwanego, który nie ma możliwości przedstawić sądowi swoich argumentów w obronie spornej publikacji). W konsekwencji – w świetle twierdzeń Rzecznika Praw Obywatelskich – w trybie art. 755 § 2 k.p.c. zakazuje się publikacji na czas trwania postępowania sądowego o określonych osobach, których działalność z racji ich roli i sprawowanych w społeczeństwie funkcji znajduje się w centrum zainteresowania opinii publicznej. Przez to takie rozstrzygnięcie, znajdujące swą podstawę prawną w kwestionowanym przepisie, stanowi ingerencję w konstytucyjne prawo wolności słowa i godzi w ustrojową zasadę wolności prasy.

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich, kwestionowany art. 755 § 2 k.p.c. nie różnicuje dopuszczalności ingerencji w sferę życia prywatnego od ingerencji w sferę życia publicznego oraz nie uwzględnia społecznej roli prasy i podmiotowego prawa innych jednostek do otrzymywania informacji o np. wydarzeniach i osobach publicznych. Stąd też kwestionowana konstrukcja prawna nie jest niezbędna, gdyż stanowi zbyt wysoki koszt realizacji chronionego celu kosztem innej konstytucyjnej wartości. W ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich, nowa konstrukcja wspomnianego powyżej przepisu wprowadza jako regułę zasadę zakazu publikacji, a jako wyjątek zasadę pełnej akceptacji konstytucyjnej wolności. Z powyższego wynika, że w świetle znowelizowanej regulacji dochodzi do odwrócenia zasady wyjątkowości we wprowadzaniu ograniczeń w korzystaniu z praw i wolności konstytucyjnych, ustanawiając jako zasadę zakaz publikacji. Tym samym zdaniem Rzecznika, postanowienie art. 755 § 2 k.p.c. stanowi nieproporcjonalne ograniczenie wolności słowa, gdyż powoduje, że sfera wolności wypowiedzi, której istotą jest nie tylko obowiązek władz powstrzymania się od ingerencji, lecz także zapewnienie warunków swobodnego korzystania z niej (tzw. pozytywny obowiązek państwa), przekształcona zostaje w prawo reglamentowane, gdzie regułą staje się ograniczanie konstytucyjnej wolności, natomiast wyjątkiem jej pełna akceptacja. W ocenie Rzecznika Praw Obywatelskich, ustawodawca nie wziął pod uwagę, że podstawową rolą prasy jest działanie w szeroko rozumianym interesie publicznym i polega ona na informowaniu opinii publicznej o aktualnych sprawach, doniosłych z punktu widzenia obywatela i społeczeństwa obywatelskiego. Tymczasem zasadą powinno być domniemanie, że każdej publikacji prasowej, w centrum której znajduje się osoba publiczna i jej aktywności (z wyłączeniem pewnych zakresów prywatności), przyświeca działanie właśnie w interesie publicznym, a orzeczenie sądowe o zakazie publikacji winno być stosowane powściągliwie i tylko w wyjątkowych sytuacjach.

2. Pismem z 9 maja 2008 r. stanowisko zajął Marszałek Sejmu, stwierdzając, że art. 755 § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296, ze zm.; dalej: k.p.c.) jest zgodny z art. 14 oraz art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Marszałek Sejmu podniósł, że za bezzasadny należy uznać pogląd Rzecznika Praw Obywatelskich, że wprowadzenie możliwości wydania orzeczenia sądowego zakazującego

publikacji w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu stanowi niewątpliwą ingerencję w konstytucyjne prawo do wolności słowa i godzi w ustrojową wolność prasy. Należy przyjąć, że wolność prasy jest jedną z wolności politycznych, które w praktyce mogą doznawać ograniczeń z uwagi na konieczność zagwarantowania praw i wolności jednostki, a więc nie ma ona charakteru absolutnego.

W ocenie Marszałka, rozstrzygnięcie sądu udzielające zabezpieczenia na wniosek powoda ma charakter tymczasowy i ponadto wymaga wykazania interesu prawnego w uzyskaniu zabezpieczenia, a także wykazania, że brak zabezpieczenia będzie się wiązał z uniemożliwieniem lub utrudnieniem osiągnięcia celu postępowania w sprawie. Podkreślił też, że norma art. 755 § 2 k.p.c. nie ma charakteru normy bezwzględnie obowiązującej, a co za tym idzie sąd odmawia udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, gdy sprzeciwia się temu ważny interes publiczny. Ocena taka jest dokonywana za każdym razem przez niezawisły sąd.

Zdaniem Marszałka, nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniem Rzecznika, że wszystkie ustawowe ograniczenia wolności wypowiedzi stanowią zagrożenie dla wolności prasy i możliwości prowadzenia otwartej debaty publicznej przez społeczeństwo obywatelskie. W związku z tym możliwość tymczasowego ograniczenia swobody wypowiedzi w postaci zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, udzielanego przez sąd w sprawach o ochronę dóbr osobistych, w sytuacji, gdy zakazowi nie sprzeciwia się ważny interes publiczny, jest zgodna z konstytucyjną zasadą wolności wypowiedzi, ponieważ jest konieczna dla ochrony innej konstytucyjnej wartości, jaką jest prawo do ochrony czci i dobrego imienia, a jednocześnie nie narusza istoty wolności wypowiedzi.

3. Pismem z 3 marca 2010 r. stanowisko zajął Prokurator Generalny, stwierdzając, że art. 755 § 2 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296, ze zm.; dalej: k.p.c.) jest zgodny z art. 14 oraz z art. 54 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji.

Prokurator Generalny wskazał, że art. 755 w brzmieniu sprzed dnia wejścia w życie ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 172, poz. 1804) nie zawierał prawnego ograniczenia sposobu zabezpieczenia w procesie przeciwko środkom masowej komunikacji przez czasowy zakaz publikacji określonego materiału, będącego przedmiotem procesu, co mieściło się w zakresie przedmiotowym „unormowania stosunków na czas trwania procesu”. Taki stan powodował, że odmowa zabezpieczenia w taki właśnie sposób mogła nastąpić wyłącznie na podstawie ogólnych przesłanek, a więc przez ważenie interesu stron. Tymczasem kwestionowany art. 755 § 2 k.p.c. *expressis verbis* wprowadza kryteria ograniczające stosowanie tego zabezpieczenia. Zdaniem Prokuratora Generalnego, wbrew tezie przyjętej we wniosku, zaskarżony przepis nie wprowadza – jako zasady – dopuszczalności zakazu publikacji określonego materiału jako sposobu zabezpieczenia roszczenia, lecz przeciwnie – zaostża i uzupełnia kryteria jego stosowania. Można więc stwierdzić, że zaskarżony przepis poprawia stan prawny w materii ochrony wolności słowa i wolności wypowiedzi, w stosunku do stanu poprzednio obowiązującego. Prokurator Generalny zauważył również, że w wypadku uznania niekonstytucyjności zaskarżonego przepisu nastąpiłaby jego eliminacja z porządku prawnego, co w następstwie spowodowałoby usunięcie ograniczenia przez

odniesienie do ważnego interesu publicznego w stosowaniu zabezpieczenia w postaci zakazu publikacji, co niewątpliwie nie stanowi skutku oczekiwanego przez Rzecznika Praw Obywatelskich.

W uzasadnieniu Prokurator Generalny przyjął ponadto, że w postępowaniu cywilnym o ochronę dóbr osobistych przeciwko środkom społecznego przekazu, zarówno przy orzekaniu o roszczeniu zakazu publikacji, jak i na etapie rozstrzygnięcia o zabezpieczeniu roszczenia przez zakaz określonej publikacji dochodzi do rozstrzygnięcia o konflikcie dwóch konstytucyjnie chronionych praw i wolności – prawa do ochrony prywatności i dobrego imienia z prawem do wolności słowa i prawem do informacji. Uwzględnienie roszczenia służącego prawu do ochrony zagrożonych dóbr osobistych w rezultacie prowadzić musi do zakazu publikowania określonej treści, co oczywiście prowadzi do ograniczenia wolności słowa i prawa do informacji. Niewątpliwie takie ograniczenie następuje, jednak w określonym zakresie, w przypadku udzielenia zabezpieczenia roszczenia przez orzeczenie, na czas trwania procesu, takiego zakazu. Między takimi orzeczeniami sądu zachodzi zasadnicza różnica: o ile rozstrzygnięcie materii procesu pozytywne dla powoda wyłącza dopuszczalność zamieszczenia kiedykolwiek w publikacji treści naruszających jego dobro osobiste, o tyle zabezpieczenie roszczenia tylko czasowo taką dopuszczalność wyłącza.

Konkludując swoje rozważania, Prokurator Generalny przyjął, że zaskarżony przepis jest zgodny z art. 54 ust. 1 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji, nie przekracza bowiem granic przydatności i proporcjonalności wynikającego z niego ograniczenia innych, niemniej ważnych, konstytucyjnych praw i wolności. Na marginesie Prokurator zauważył, że klauzula interesu publicznego, jako przesłanki odmowy orzeczenia takiego sposobu zabezpieczenia roszczenia, zawiera w sobie także rozróżnienie podmiotowe. Nie zgodził się tym samym z Rzecznikiem Praw Obywatelskich, że na konstytucyjną wadliwość zaskarżonego przepisu wpływa brak wyróżnienia funkcji publicznych powoda domagającego się zabezpieczenia.

II

Podczas rozprawy przedstawiciele uczestników postępowania podtrzymali stanowiska zajęte w pismach procesowych.

III

Trybunał Konstytucyjny zważył, co następuje:

1. Chronione konstytucyjnie wartości, prawa i wolności niejednokrotnie mogą ze sobą kolidować, gdy idzie o przyznany im przez prawo pozytywne (w wyniku działania ustawodawcy) reżim, decydujący o zakresie ochrony, możliwość ingerencji ze strony władzy publicznej oraz gwarancje wiążące się z ich realizacją. Inaczej mówiąc, pełność i pewność prawnej gwarancji jednych dóbr, praw i wolności chronionych konstytucyjnie, odbywać się musi – z konieczności – kosztem innych. W takich wypadkach kwestią konstytucyjną jest wyznaczenie proporcji ochrony i gwarancji każdego z chronionych dóbr, wolności i praw. Wolność słowa, a nawet szerzej, jak to głosi art. 54 Konstytucji „wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji” i wyrażona w (m. in.) art. 47 Konstytucji ochrona prywatności – są dobrami (wolnościami) pozostającymi w takiej właśnie relacji. Zdarza się tak, że pełniejsze

zagwarantowanie środkami prawnymi jednej, wpływa na uszczuplenie prawnej ochrony i gwarancji – drugiej. Sytuacja ta zmusza z jednej strony ustawodawcę do wypracowania kompromisu w momencie stanowienia prawa, z drugiej zaś strony – otwiera jako problem (konstytucyjny, problem konwencyjny: ochrony praw człowieka) zagadnienie oceny, czy dokonany w ten sposób przez ustawodawcę zwykłego wybór rozwiązania pozostaje w zgodzie z pryncypiami. Oceny w tym zakresie dokonują sądy konstytucyjne i – ewentualnie – trybunały czuwające nad przestrzeganiem ochrony praw człowieka. Przedstawiony dylemat (pojawiający się niejednokrotnie w ramach *acquis constitutionnel*) spoczywa u genezy wniosku w niniejszej sprawie, rozpatrywanej przez Trybunał Konstytucyjny, w ramach abstrakcyjnej kontroli konstytucyjności.

2. Zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 14 Konstytucji, Rzeczpospolita Polska, ma obowiązek zapewnienia wolności prasy i innych środków społecznego przekazu. Zasada ta ma rangę zasady ustrojowej (zob. L. Wiśniewski, *Wolność prasy w świetle Konstytucji RP, ustaw oraz wiążącego Polskę prawa międzynarodowego*, [w:] *Wolność słowa w mediach*, pod red. D. Góreckiego, Łódź 2004, s. 20-22), traktowanej jako jedna z niezbywalnych podstaw funkcjonowania systemu demokratycznego pluralizmu. W systemie tym, środki społecznego przekazu traktowane są jako swoiste narzędzie, koniecznego dyskursu obywatelskiego, wymiany poglądów i informacji oraz ich rozpowszechniania, a mogą też stawać się nawet przejawem kontroli społecznej wobec czynników władzy publicznej (zob. L. Garlicki, P. Sarnecki, *Komentarz do art. 14 Konstytucji RP* [w:] *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, pod red. L. Garlickiego, tom V, Warszawa 2007, s. 3). Treść konstytucyjnej wolności środków społecznego przekazu winna być określana w relacji do pojmowania indywidualnej wolności wyrażania opinii i przekazywania oraz pozyskiwania informacji, co koreluje z postanowieniami art. 54 Konstytucji. Treść tej wolności postrzega się przez pryzmat jej trzech fundamentalnych elementów: swobody zakładania środków społecznego przekazu, swobody prowadzenia działalności przez środki społecznego przekazu oraz swobody kreowania struktury własnościowej środków społecznego przekazu. Z punktu widzenia rozstrzyganej sprawy najistotniejszym elementem wolności mediów, jest swoboda prowadzenia działalności przez środki społecznego przekazu. Swoboda ta sprowadza się do wolnego i nieskrępowanego wyrażania i komunikowania opinii oraz pozyskiwania i przekazywania informacji. Szczegółową gwarancją tej swobody jest w tym zakresie zakaz cenzury prewencyjnej, rozumianej jako uzależnienie opublikowania lub wyemitowania określonego przekazu od uprzedniego przyzwolenia organu władzy publicznej. Nie ulega przy tym wątpliwości, że konstytucyjnie dopuszczalne jest wprowadzanie różnych form następczej odpowiedzialności za treści opublikowane lub wyemitowane (zob. L. Garlicki, P. Sarnecki, *op.cit.*, s. 7). Należy jednak pamiętać, że wolność środków społecznego przekazu nie ma charakteru absolutnego i może podlegać ograniczeniom. Tak jak zostało to wyrażone we wcześniejszych orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego, z postanowień art. 14 Konstytucji nie może wynikać nadrzędność zasady wolności mediów nad innymi zasadami konstytucyjnymi (w szczególności nad chronionymi konstytucyjnie prawami jednostki), ani nie można z tej regulacji wywodzić swobodę do nieuzasadnionego (sprzecznego z art. 31 ust. 3 Konstytucji, a więc nieproporcjonalnego) ograniczenia wolności i praw konstytucyjnych. W wyroku TK z 30 października 2006 r., sygn. P 10/06 (OTK ZU nr 9/2006, poz. 128) Trybunał Konstytucyjny przyjął w szczególności, że

„wolności i prawa wyrażające kwintesencję i stanowiące emanację godności człowieka, w tym cześć, dobre imię i prywatność (chronione z mocy art. 47 Konstytucji), mogą zasługiwać na pierwszeństwo w kolizji z wolnością słowa oraz wolnością prasy i innych środków społecznego przekazu, a w konsekwencji prowadzić do ich ograniczenia, niezależnie od tego, że mają one nie tylko wymiar indywidualny, ale też ogólnospołeczny, jako gwarancje debaty publicznej niezbędnej w demokratycznym państwie prawnym”. Konstytucyjna gwarancja wolności wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji została zawarta w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP. Zasada ta pozostaje w ścisłym związku ze wspomnianą konstytucyjną gwarancją wolności środków społecznego przekazu. O wolności słowa oraz wolności środków masowego komunikowania wielokrotnie już była mowa w dotychczasowym orzecznictwie (zob. np. wyrok o sygn. P 10/06, wyroki TK z: 22 lutego 2005 r., sygn. K 10/04, OTK ZU nr 2/A/2005, poz. 17; z 20 lutego 2007 r., sygn. P 1/06, OTK ZU nr 2/A/2007, poz. 11). W wyroku o sygn. K 4/06 (wyrok z 23 marca 2006 r., OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 32) Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie stanął na stanowisku, że „swoboda wypowiedzi jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek. Swoboda ta nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie. Pozostaje to w ścisłym związku z prawem opinii publicznej do otrzymywania informacji. Oczywiście, w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji swoboda wypowiedzi może doznawać ograniczeń”. Wolność wypowiedzi oznacza, jak wskazuje się w literaturze, „swobodę nieskrępowanego przedstawiania opinii, przekonań, poglądów lub informacji faktycznych w najróżniejszych formach (słowem, drukiem, obrazem, dźwiękiem, gestem), lecz zawsze w sposób widoczny dla innych, a więc w procesie komunikacji interpersonalnej” (W. Sokolewicz, *Wolność prasy i jej konstytucyjne ograniczenia*, PiP nr 6/2008, s. 22). W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreśla się nadto, że na tle art. 54 Konstytucji można mówić o trzech odrębnych wolnościach jednostki: wolności wyrażania swoich poglądów, wolności pozyskiwania informacji, wolności rozpowszechniania informacji (zob. np. wyrok o sygn. P 1/06, OTK ZU nr 2/A/2007, poz. 11). Zgodnie z zasadą rozumienia wyrażeń konstytucyjnych w możliwie najszerszym znaczeniu (zob. P. Sarnecki, *Komentarz do art. 54 [w:] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 3, Warszawa 2003, s. 1), pojęcia te interpretowane powinny być szeroko, w szczególności wolność pozyskiwania informacji oraz rozpowszechniania informacji powinna dotyczyć także poglądów, a nie tylko faktów. O znaczeniu wolności wyrażania swoich poglądów, szczególnie w kontekście życia publicznego, a zwłaszcza politycznego, Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się w sprawie o sygn. P 1/06, wiążąc ją z wolnością działania jednostki w życiu publicznym. Należy podkreślić, że „uświadomienie społeczeństwu, że w skład statusu jednostki jako *hominem politicus* wchodzi także wolność wyrażania poglądów, bezpośrednio lub poprzez media, a nie tylko ich wyrażania poprzez manifestacje publiczne lub przynależność do organizacji, może przyczynić się do większego angażowania się w życie publiczne i przejmowania w szerszym wymiarze odpowiedzialności za wspólne dobro, jakim jest państwo polskie” (P. Sarnecki, *op.cit.*, s. 4-5).

3. Dotychczasowe orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego wskazuje, że Trybunał kieruje się przekonaniem, iż jakkolwiek ochrona wolności mediów ma rangę zasady konstytucyjnej (rozdz. I Konstytucji), a ochrona życia prywatnego i dobrego imienia jednostki – jest ujęta w Konstytucji jako wolność jednostki, to nie można apriorycznie zakładać, że w każdym wypadku konfliktu pierwszeństwo ma być przyznane wolności mediów. Ocena wymaga więc – jak na to wskazywał już Trybunał – sytuacyjnego skorzystania z kryterium proporcjonalności (art. 31 ust. 3 Konstytucji).

4. Podobnie problem rysuje się na tle orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (podsumowane wyrokami Wielkiej Izby z 17 grudnia 2004 r.: Pedersen and Baadsgaard v. Dania oraz Cumpana and Mazare v. Rumunia). Istnienie wolnej prasy ETPCz traktuje jako konieczną gwarancję należytego funkcjonowania demokratycznego społeczeństwa. Szczególny nacisk został położony na – można by rzec zwiększoną – wolność prasy w sferze polityki, gdzie określono rolę prasy, słynnym już określeniem „publicznego psa strażniczego” (*public watchdog*), który winien reagować na wszelkie nieprawidłowości i zapewnić opinii publicznej pełną i rzetelną informację. Jednakże granicą – nawet tej poszerzonej – wolności mediów winien być zakaz naruszania przez media sfery prywatności (zob. np. wyrok ETPCz z 26 kwietnia 2004 r., von Hannover v. Niemcy).

5. Konstytucyjna gwarancja wolności wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji została zawarta w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP. Zasada ta pozostaje w ścisłym związku ze wspomnianą konstytucyjną gwarancją wolności środków społecznego przekazu. O wolności słowa oraz wolności środków masowego komunikowania wielokrotnie już była mowa w dotychczasowym orzecznictwie (zob. np. wyrok o sygn. P 10/06, wyroki TK z: 22 lutego 2005 r., sygn. K 10/04, OTK ZU nr 2/A/2005, poz. 17; 20 lutego 2007 r., sygn. P 1/06, OTK ZU nr 2/A/2007, poz. 11). W wyroku o sygn. K 4/06 (wyrok z 23 marca 2006 r., OTK ZU nr 3/A/2006, poz. 32) Trybunał Konstytucyjny w pełnym składzie stanął na stanowisku, że „swoboda wypowiedzi jest jednym z fundamentów społeczeństwa demokratycznego, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostek. Swoboda ta nie może ograniczać się do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne. Rolą dziennikarzy jest rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie. Pozostaje to w ścisłym związku z prawem opinii publicznej do otrzymywania informacji. Oczywiście na gruncie art. 31 ust. 3 Konstytucji swoboda wypowiedzi może doznawać ograniczeń”. Wolność wypowiedzi oznacza, jak wskazuje się w literaturze, „swobodę nieskrępowanego przedstawiania opinii, przekonań, poglądów lub informacji faktycznych w najróżniejszych formach (słowem, drukiem, obrazem, dźwiękiem, gestem), lecz zawsze w sposób widoczny dla innych, a więc w procesie komunikacji interpersonalnej” (W. Sokolewicz, *Wolność prasy i jej konstytucyjne ograniczenia*, PiP 2008, nr 6, s. 22). W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreśla się nadto, że na tle art. 54 Konstytucji można mówić o trzech odrębnych wolnościach jednostki: wolności wyrażania swoich poglądów, wolności pozyskiwania informacji, wolności rozpowszechniania informacji (zob. np. wyrok o sygn. P 1/06). Zgodnie z zasadą rozumienia wyrażen konstytucyjnych w możliwie najszerszym znaczeniu (zob. P. Sarnecki, *Uwagi do art. 54, [w:] Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Komentarz*, t. 3, Warszawa 2003, s. 1), pojęcia te interpretowane powinny być szeroko, w szczególności wolność pozyskiwania

informacji oraz rozpowszechniania informacji powinna dotyczyć także poglądów, a nie tylko faktów. O znaczeniu wolności wyrażania swoich poglądów, szczególnie w kontekście życia publicznego, a zwłaszcza politycznego, Trybunał Konstytucyjny wypowiedział się w sprawie o sygn. P 1/06, wiążąc ją z wolnością działania jednostki w życiu publicznym. Należy podkreślić, że „uświadomienie społeczeństwu, że w skład statusu jednostki jako *hominem politicus* wchodzi także wolność wyrażania poglądów, bezpośrednio lub poprzez media, a nie tylko ich wyrażania poprzez manifestacje publiczne lub przynależność do organizacji, może przyczynić się do większego angażowania się w życie publiczne i przejmowania w szerszym wymiarze odpowiedzialności za wspólne dobro, jakim jest państwo polskie” (P. Sarnecki, *op. cit.*, s. 4-5).

6. Wątpliwości Rzecznika Praw Obywatelskich, które zostały wyrażone w uzasadnieniu wniosku badanego w niniejszej sprawie, powstały na tle zmiany przepisów ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. Nr 43, poz. 296 ze zm.; dalej: k.p.c.), dokonanej na mocy ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 172, poz. 1804). Art. 755 K.p.c. w pierwotnym brzmieniu stanowił:

„§ 1 Gdy przedmiotem zabezpieczenia nie jest roszczenie pieniężne, sąd wydaje zarządzenia, jakie stosownie do okoliczności uważa za odpowiednie, nie wyłączając zarządzeń przewidzianych do zabezpieczenia roszczeń pieniężnych. Gdy w związku z przedmiotem sprawy okaże się to konieczne, zarządzenie takie może również polegać na unormowaniu stosunków na czas trwania postępowania.

§ 2. Przy wyborze sposobu zabezpieczenia sąd uwzględni interesy stron w takiej mierze, aby wierzycielowi zapewnić zaspokojenie lub należytą ochronę jego praw, a dłużnika nie obciążać ponad potrzebę”.

W wyniku zmian wprowadzonych ustawą z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, art. 755 § 2 k.p.c. stanowi:

„§ 2. W sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych, sąd odmówi udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji, jeżeli zabezpieczeniu sprzeciwia się ważny interes publiczny”.

Dokonana nowelizacja związana była z nowym ukształtowaniem charakteru postępowania zabezpieczającego, jako postępowania pomocniczego, zapewniającego udzielenie natychmiastowej i tymczasowej ochrony prawnej uprawnionym podmiotom. Należy zauważyć, że zabezpieczenie w sprawach dotyczących środków społecznego przekazu nie było uwzględnione w pierwotnym tekście projektu noweli (zob. druk sejmowy nr 965, IV kadencja Sejmu). Propozycja wprowadzenia szczególnej regulacji odnoszącej się do zabezpieczenia powództwa w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu pojawiła się w trakcie prac legislacyjnych (zob. Biuletyn nr 3017/IV Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach z 31 marca 2004 r., Sejm IV Kadencji). Jednakże ostateczne uregulowanie treści art. 755 § 2 K.p.c. nastąpiło podczas kolejnego posiedzenia komisji sejmowej, w wersji zaproponowanej przez eksperta tej komisji (Biuletyn nr 3017/IV Komisji

nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach z 14 kwietnia 2004 r., Sejm IV Kadencji). Z uzasadnienia projektu wynika, że wprowadzony art. 755 § 2 k.p.c. miał mieć nadzwyczajny charakter w stosunku do innych rodzajów zabezpieczeń. Zgodnie z przyjętym założeniem, sąd, orzekając zakaz druku, nie cenzurowałby publikacji, ale stwierdzał, że jej treść narusza dobro osobiste powoda. Jeżeli jednak w danym wypadku ważniejszy byłoby interes publiczny, sąd odmawiałby udzielenia zabezpieczenia. Według projektodawców, takie rozwiązanie było wystarczające, ponieważ z jednej strony umożliwiało nadal stosowanie zabezpieczeń we wszystkich sprawach cywilnych, a z drugiej, w wypadkach szczególnych sąd miał przeciwstawiać interes publiczny interesowi osoby, której dobra zostały naruszone, odmawiając dokonania zabezpieczenia. Dodatkowym argumentem było to, że przy tak sformułowanym przepisie zostało wyeliminowane zagrożenie stosowania art. 730 k.p.c. w sposób wypaczający idee tych przepisów (zob. Biuletyn nr 3017/IV). Dodatkowo należy zaznaczyć, że w przygotowanej na zlecenie komisji nadzwyczajnej ekspertyzie Biura Studiów i Ekspertyz Kancelarii Sejmu, przedstawiono podobną argumentację wyraźnie stwierdzając, że władza sądownicza nie jest władzą administracyjną. Przez to też działania sądów nie można uznać za stosowanie cenzury, ale kontrolę przestrzegania prawa w znaczeniu prewencyjnym. W zakończeniu ekspertyzy wyraźnie stwierdza się, że zabezpieczenie tymczasowe realizowane przez sądy jest instrumentem chroniącym przed nadużyciami wolności słowa (tamże). Jak więc wynika z przebiegu prac legislacyjnych przyczyną decydującą o nowelizacji przepisów o zabezpieczeniu był zamiar wprowadzenia szczególnej regulacji odnoszącej się do zabezpieczenia powództwa w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu po to, aby przez kreację przesłanki odmowy udzielenia zabezpieczenia z uwagi na interes publiczny wzmocnić (a nie osłabić) gwarancję wolności medialnej. Na kwestię tę trafnie zwrócono uwagę w stanowisku Prokuratora Generalnego.

7. Regulacja art. 755 § 2 k.p.c., wprowadzona na mocy ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, podkreśla nadzwyczajny charakter zabezpieczenia powództwa w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu w stosunku do innych rodzajów zabezpieczeń. Przypomnieć należy, że zgodnie z przepisami ogólnymi dotyczącymi postępowania zabezpieczającego udzielenia zabezpieczenia może żądać każda strona lub uczestnik postępowania, jeżeli uprawdopodobni roszczenie oraz interes prawny w udzieleniu zabezpieczenia (art. 730¹ § 1 k.p.c.), a więc w szczególności, gdy brak zabezpieczenia uniemożliwi lub poważnie utrudni wykonanie zapadłego w sprawie orzeczenia. Przy czym, przy wyborze sposobu zabezpieczenia sąd jest zobowiązany uwzględniać interesy stron lub uczestników postępowania w takiej mierze, aby uprawnionemu zapewnić należytą ochronę prawną, a obowiązanego nie obciążać ponad potrzebę (art. 730¹ § 3 k.p.c.). Tymczasem na podstawie art. 755 § 2 k.p.c. sąd rozważający zasadność zastosowania zabezpieczenia powództwa w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu w postaci zakazu publikacji zobowiązany jest zestawić ze sobą interes publiczny oraz interesy osoby, której dobra zostały naruszone, a nie interesów stron tego postępowania. Oznacza to, że nowelizując k.p.c. w rozważanym zakresie ustawodawca jeszcze dobitniej – w porównaniu z ogólnymi przepisami o zabezpieczeniu – zaakcentował konieczność uwzględnienia misji środków społecznego przekazu. Znowelizowane przepisy o zabezpieczeniu akcentują specyfikę postępowań w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu. W ramach

tych ostatnich postępowań w procesie wazenia interesów w każdym ogólnym postępowaniu zabezpieczającym powództwo o ochronę dóbr osobistych, naruszone przez kogokolwiek, podkreślono wagę niezwykle doniosłych z punktu widzenia Konstytucji dóbr w obronie których występuje naruszciciel. To oznacza zwrócenie uwagi sądom decydującym w takich wypadkach o zabezpieczeniu, na dodatkowe okoliczności, wynikające ze szczególnej misji środków społecznego przekazu.

W związku z powyższym art. 755 § 2 k.p.c. w brzmieniu nadanym mu ustawą z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw wyłącza dopuszczalność orzekania przez sąd w trybie zabezpieczenia zakazu publikacji, jeżeli takiemu zabezpieczeniu sprzeciwia się ważny interes publiczny. Dopuszczalność zastosowania zabezpieczenia w formie zakazu publikacji wynika z założenia, że publikacja naruszająca dobra osobiste przeważnie pociąga za sobą dotkliwe, zazwyczaj nieodwracalne skutki dla uprawnionego. W literaturze przyjmuje się, że „składanie przez sprawcę stosownych oświadczeń (np. przeprosin), o których mowa w art. 24 § 1 k.c., jako o czynności potrzebnej do usunięcia skutków naruszenia, może wprawdzie łagodzić przykre następstwa owego naruszenia, ale zaistniałego faktu nic nie jest już w stanie przekreślić. Konsekwencje naruszenia czci oraz innych przejawów naruszenia dóbr osobistych nie dają się również wyeliminować w drodze roszczeń pieniężnych o zadośćuczynienie lub naprawienie szkody” (A. Jakubecki, *Uwagi do art. 755 kodeksu postępowania cywilnego*, [w:] J. Bodio, T. Demendecki, A. Jakubecki, O. Marcewicz, P. Telenga, M.P. Wójcik, *Kodeks postępowania cywilnego. Komentarz*, Warszawa, 2008, wyd. 3, s. 1083). Z tych względów nie budzi wątpliwości, że w pewnych wypadkach zasadne jest zastosowanie zabezpieczenia w formie zakazu publikacji. Również art. 10 Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.) jako taki nie wyklucza możliwości nakładania ograniczeń o prewencyjnym charakterze (do nich należy zabezpieczenie powództwa w rozważanej postaci). Zakaz publikacji powinien mieć przy tym na celu ochronę jakiegoś określonego dobra, nie pozbawiając co do zasady (D. Bychawska-Siniarska, „Witajcie w życiu” znowu NIE trafia na ekrany, *Biuletyn informacyjny „Obserwatorium wolności mediów w Polsce”*, nr 10/ 2009, s. 5) możliwości zabrania głosu w sprawie, a więc musi być stosowany zgodnie z wymogami i warunkami wynikającymi z art. 10 ust. 2 Konwencji. Ten ostatni przepis nakazuje wręcz odwołanie się do konieczności wyważenia proporcjonalnego kompromisu w ochronie kolidujących wartości.

Co więcej, analogiczne do rozwiązań polskich instytucje w zakresie zabezpieczenia roszczeń procesowych znane są w większości systemów prawnych państw europejskich.

Instytucja zabezpieczenia powództwa w trybie art. 755 § 2 k.p.c. jest możliwa do zastosowania przez sąd jedynie wobec pozwanego, a więc realizuje się ją jedynie w konkretnej relacji procesowej. Zabezpieczenie stanowi bowiem konkretną, sytuacyjną decyzję procesową związaną ściśle z trwającym postępowaniem sądowym, której celem i podstawą jest konieczność ochrony interesów prawnych strony procesowej (zob. J. Sadowski, *Naruszenie dóbr osobistych przez media. Analiza praktyki sądowej*, Warszawa 2003, s. 124). Z drugiej strony z literalnego brzmienia art. 755 § 2 k.p.c. wynika, że sąd ma bezwzględny obowiązek odmowy udzielenia zabezpieczenia powództwa polegającego na zakazie publikacji – gdy zabezpieczenie takie

naruszałoby ważny interes publiczny. Nie oznacza to tym samym, że sąd ma obowiązek udzielenia takiego zabezpieczenia, nawet gdyby uznał, że nie naruszałoby to ważnego interesu publicznego. Badanie przesłanki ważnego interesu publicznego ma miejsce dopiero wtedy, gdy w ocenie sądu zostaną spełnione zasadnicze przesłanki udzielenia zabezpieczenia, to znaczy uwiarygodnienie roszczenia oraz interes prawny (zob. T. Targosz, [w:] *Media a dobra osobiste*, red. J. Barta, K. Markiewicz, Warszawa 2009, s. 313). Dlatego faktyczne ograniczenie wolności prasy może więc wystąpić jedynie w sytuacji wyjątkowej, sytuacyjnie uzasadnionej, nałożone przez niezawisły sąd i do tego w konkretnej relacji prawno procesowej. Dodatkowo należy przypomnieć, że pozwany (media) może zażalić się na postanowienie sądu, co umożliwi mu przedstawienie swoich racji oraz wykazania istnienia takiego zagrożenia dla ważnego interesu publicznego, który zobowiązywałby sąd do odstąpienia od zastosowania wskazanego środka zabezpieczającego.

Trybunał Konstytucyjny przyjął, że kwestionowany art. 755 § 2 k.p.c. w swym zasadniczym mechanizmie w całości uwzględnia stopień wrażliwości i daleko posuniętej indywidualizacji spraw związanych z zakazem publikacji w środkach społecznego przekazu w postępowaniach o ochronę dóbr osobistych, który praktycznie uniemożliwia ustawodawcy stypizowanie i zgeneralizowanie w przepisach ustawy przesłanek odmowy zgody udzielenia zabezpieczenia polegającego na zakazie publikacji. Sąd orzekający o zabezpieczeniu przez zakaz publikacji porusza się w przestrzeni rozstrzygnięć i ocen wyznaczonych przez następujące wartości: wolność słowa pozwanego i związaną z nią wolność prasy – dobro powoda – szybkość publikowania – trudność w odwróceniu skutków publikacji – ważny interes publiczny. Sąd niemal zawsze staje przed trudnym zadaniem odniesienia do siebie tych wartości, wyznaczenia w danym stanie faktycznym sprawy ich „cenneści”, wyprowadzenia wniosków co do zakresu oddziaływania na siebie wartości i podjęcia decyzji co do zakresu ochrony dóbr osobistych. Właśnie z tych względów ustawodawca powierzył decyzję o zakazie publikacji niezawisłemu sądowi, który jednak jest zobowiązany odmówić udzielenia tego zabezpieczenia, jeżeli sprzeciwia się temu ważny interes publiczny.

„Interes publiczny” jest pojęciem niedookreślonym, którego funkcja w procesie stosowania prawa sprowadza się do wyposażenia decydującego w możliwości reagowania na sytuacje faktyczne doniosłe prawnie, społecznie i gospodarczo, niemieszczące się w ramach oceny typowych jednostkowych stanów faktycznych. Obrazowo mówiąc, ustawodawca przez pojęcie niedookreślone przerzuca pomost decyzyjny dla sędziego lub urzędnika do szeroko rozumianego otoczenia normatywnego w imię elastycznego i słusznego rozstrzygnięcia spraw. Tak zarysowana istota funkcji pojęcia niedookreślonego w stosowaniu prawa nie przekreśla możliwości jego treściowej analizy, a zwłaszcza wprowadzenia kryteriów porządkujących i systematyzujących elementy struktury znaczeniowej tego pojęcia, a także zarysowania elementarnych warunków właściwego rozumienia „interesu publicznego”. Jeżeli przyjmujemy, że typowa regulacja prawna, aksjologicznie i prakseologicznie uzasadniona przez ustawodawcę odnosi się do stypizowanych sytuacji jednostkowych, których integralnym elementem jest „interes jednostkowy” (oczywiście w rzeczywistości bardzo zróżnicowany, np. interes osoby fizycznej, każdego, rodziny, grupy społecznej, gminy, interes wyrażany w kategoriach przedmiotowych – środowiska, kultury narodowej, dziedzictwa), to „interes publiczny” nie tylko wykracza poza wymiar jednostkowy, lecz w swoisty sposób dopełnia go, nadając właściwy kierunek słusznego i prawidłowego

rozstrzygnięcia. Nie trudno zauważyć, że sędzia rozstrzygając sprawę (przykładowo te przywołana we wniosku Rzecznika), stoi w obliczu złożonej, skomplikowanej i różnorodnej materii, która niestety nie poddaje się prostej ocenie, opiera się bowiem na mechanizmie ważenia wartości. Należy wręcz zakładać, iż sędzia wydając postanowienie zakazujące dziennikarzowi publikacji bierze pod uwagę m.in. bogaty kontekst wiążący się ze sprawą innych wartości, zwłaszcza dobra innych osób. Nowelizacja, której fragment stanowi zaskarżony przepis, przez wyodrębnienie zabezpieczenia powództwa przeciw środkom społecznego przekazu sygnalizuje sądom konieczność uwzględniania występujących w tym wypadku szczególnych kryteriów konstytucyjnych przy podejmowaniu decyzji o zabezpieczeniu.

Trybunał Konstytucyjny podziela zapatrywanie Rzecznika Praw Obywatelskich w kwestii roli i zadań prasy w demokratycznym państwie prawnym w zakresie rzetelnego informowania obywateli, jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej. Prasa pełni i powinna pełnić szczególną, doniosłą rolę w podtrzymywaniu i rozwijaniu dialogu społecznego, w którym istotną rolę odgrywają informacje, oceny i krytyczne analizy działań, a także wypowiedzi osób pełniących funkcje publiczne. Tu ewidentnie ujawnia się interes publiczny w szerokiej prezentacji poglądów i sylwetek osób działających w sferze publicznej, a granice jawności i przejrzystości debaty społecznej są postawione dalej niż w odniesieniu do osób niepełniących funkcji publicznych. Zakaz publikacji przewidziany art. 755 § 2 k.p.c. powinien być wobec tego wyjątkowy i uzasadniony dodatkowym dobrem osób trzecich, a także zagrożeniem przez publikację wartości wskazanych w art. 31 ust. 3 Konstytucji.

8. Trybunał Konstytucyjny zauważył również, że kwestionowany przepis, w porównaniu ze stanem sprzed dnia wejścia w życie ustawy z dnia 2 lipca 2004 r. o zmianie ustawy Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, stanowi więc lepsze z punktu widzenia ochrony wolności słowa i wolności wypowiedzi rozwiązanie prawne, gdyż wprowadza przesłanki ograniczające możliwość zastosowania tego zabezpieczenia. Na podstawie art. 755 k.p.c. w pierwotnym brzemieniu, odmowa zabezpieczenia mogła nastąpić wyłącznie na podstawie ogólnych przesłanek, a więc przez ważenie interesu stron. Tymczasem, jak to trafnie ujął Prokurator Generalny w swoim stanowisku, kwestionowany art. 755 § 2 k.p.c. nie wprowadza – jako zasady – dopuszczalności zakazu publikacji określonego materiału jako sposobu zabezpieczenia roszczenia, lecz przeciwnie – zaostrza i uzupełnia kryteria dopuszczalności jego stosowaniu. Z tych względów Trybunał Konstytucyjny nie zgodził się ze stanowiskiem wyrażonym we wniosku, że znowelizowany art. 755 § 2 k.p.c. prowadzi do odwrócenia zasady wyjątkowości we wprowadzaniu ograniczeń w korzystaniu z praw wolności konstytucyjnych, ustanawiając jako zasadę zakaz publikacji. Trybunał Konstytucyjny nie podzielił również poglądu, że zakaz publikacji wynikający z art. 755 § 2 k.p.c. prowadzi do stosowania cenzury prewencyjnej.

9. W ocenie Trybunału Konstytucyjnego, dopuszczalność samej instytucji zabezpieczenia nie przesądza jeszcze o zgodności kontrolowanego przepisu z Konstytucją. W literaturze, jeszcze pod rządami art. 755 k.p.c. w pierwotnym brzemieniu, wskazywano wyraźnie, że „obserwacja praktyki od wielu lat skłania doktrynę do postulowania usprawnienia oraz przyspieszenia postępowania zabezpieczającego. Nie wydaje się jednak możliwe osiągnięcie większych rezultatów

bez przewyciężenia podstawowych problemów polskiego sądownictwa, głównie w zakresie organizacyjnym i finansowym” (M. Cieśliński, I. Kondak, *Postanowienie zabezpieczające a wolność prasy*, „Przegląd Sądowy”, 2000, nr 3, s. 32). Skorelowanie stosowania zabezpieczenia z rozstrzygnięciem zasadniczym w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych sprawia, że zakaz publikacji może obowiązywać przez wiele lat, co może prowadzić do wypaczenia istoty tego postępowania. Tymczasem w wypadkach, w których chodzi o ochronę godności człowieka jako najwyższej wartości, niezbędna jest najdalej posunięta pilność rozstrzygnięcia sprawy. Z tego względu, w ocenie Trybunału Konstytucyjnego, niezbędne jest czasowe ograniczenie stosowania zakazu publikacji, przez wprowadzenie istotnych gwarancji prawnych szybkiego załatwiania spraw przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych, w których zastosowane zostało to zabezpieczenie. Zadaniem ustawodawcy jest takie ukształtowanie przepisów k.p.c., aby wyeliminować przewlekłość niniejszego postępowania. Przy czym jest wiele różnych rozwiązań prawnych, które ze względu na różne wartości, mogłyby gwarantować szybkość tego postępowania. W szczególności można rozważyć wprowadzenie ustawowo określonego terminu rozpatrzenia sprawy, w której dokonano zabezpieczenia w postaci zakazu publikacji.

Przykładowym ustawowym terminem na rozpatrzenie sprawy jest termin określony w art. 80 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2010 r. Nr 72, poz. 467), w odniesieniu do plakatów, haseł, ulotek, wypowiedzi albo innych form propagandy i agitacji, zawierających dane i informacje nieprawdziwe. W tych wypadkach każdy zainteresowany ma prawo wnieść do sądu okręgowego wniosek m.in. o wydanie zakazu publikowania takich danych i informacji, nakazanie sprostowania informacji, nakazanie przeproszenia pomówionego. Zgodnie z art. 80 ust. 2 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, sąd okręgowy musi rozpoznać ten wniosek w ciągu 24 godzin w postępowaniu nieprocesowym. Sąd może rozpoznać sprawę w wypadku usprawiedliwionej nieobecności wnioskodawcy lub uczestnika postępowania, którzy o terminie rozprawy zostali prawidłowo powiadomieni. Postanowienie kończące postępowanie w sprawie sąd niezwłocznie doręcza osobie zainteresowanej, która złożyła wniosek w trybie art. 80 ustawy z dnia 27 września 1990 r. o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej właściwej okręgowej komisji wyborczej i zobowiązanemu do wykonania postanowienia sądu. Na postanowienie sądu okręgowego przysługuje w ciągu 24 godzin zażalenie do sądu apelacyjnego, który jest obowiązany do jego rozpatrzenia w ciągu 24 godzin. Konstrukcje prawne tego typu regulacji występują w ustawodawstwie polskim, prawodawca dysponuje więc szerokimi możliwościami rozwiązań kierunkowych, regulacji szczegółowych i swoistych środków wspierających szybkość i prawidłowość rozstrzygnięć. Nie ulega wątpliwości, że nie można dopuścić do sytuacji, w której czasowy zakaz publikacji przeobraziłby się w zakaz o charakterze trwałym. Taka praktyka byłaby bowiem niezgodna z Konstytucją.

Można tu także rozważać przyjęcie innych rozwiązań, np. przez wprowadzenie górnej granicy trwania zabezpieczenia w rozważanej postaci. Przekroczenie tej granicy oznaczałoby wzmocnienie preferencji dla uwzględnienia przez sąd interesu publicznego w postaci dopuszczenia

publikacji, mimo niezakończenia sporu cywilnoprawnego. Wybór konkretnego modelu legislacyjnego należy do ustawodawcy zwykłego.

Trybunał Konstytucyjny konstatuje jedynie ten fakt, nie opowiadając się za żadnym konkretnym rozwiązaniem legislacyjnym. Dostrzega jednak potrzebę podjęcia stosownych kroków legislacyjnych.

10. Ustawodawca ma wiele skutecznych mechanizmów aby zdyscyplinować sądy celem sprawnego załatwiania spraw. Jest także władny podjąć stosowne działania legislacyjne, zmierzające do wprowadzenia stosownych korektur w istniejących przepisach. Dlatego też Trybunał Konstytucyjny zdecydował się na odroczenie wejścia w życie niniejszego wyroku, aby dać ustawodawcy czas na ich przeprowadzenie.

Z tych względów Trybunał Konstytucyjny orzekł jak w sentencji.

Autorzy

dr Adam Bodnar

doktor nauk prawnych, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, sekretarz Zarządu Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, szef Działu Prawnego Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

Krzysztof Burnetko

publicysta, Tygodnik Polityka, laureat wielu nagród, m.in. nagrody Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich „za normalny warsztat w nienormalnych czasach”, AS-a EMPiK za książkę „Kapuściński. Nie ogarniam świata”, nagrody Wydawców Książki Historycznej Klio za biografię „Marek Edelman. Życie. Po prostu”.

Dominika Bychawska-Siniarska

prawnik, koordynator Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, absolwentka Kolegium Europejskiego w Natolinie, w latach 2005-2006 współpracownik Programu Spraw Precedensowych HFPC, pracowała w Kancelarii Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

Dorota Głowacka

prawnik w Obserwatorium Wolności Mediów w Polsce Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka oraz w Fundacji Panoptykon, absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Łódzkiego oraz Szkoły Prawa Francuskiego Uniwersytetu Francois - Rebelais w Tours.

Joanna Holda

doktor nauk prawnych, nauczyciel akademicki. Pracuje w Krajowej Szkole Sądownictwa i Prokuratury, w Ośrodku Badań i Analiz oraz Współpracy Międzyinstytucjonalnej i Promocji w Lublinie. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie i Wydziału Pedagogiki Psychologii UMCS w Lublinie. Ukończyła Studia Podyplomowe z zakresu prawa autorskiego, prasowego i wydawniczego w Instytucie Prawa Własności Intelektualnej UJ w Krakowie. Jest autorką i współautorką publikacji m. in. z zakresu prawa własności intelektualnej, praw człowieka, prawa kultury i sztuki.

Jarosław Lipszyc

poeta, dziennikarz i publicysta, członek zespołu Krytyki Politycznej, prezes Fundacji Nowoczesna Polska.

Piotr Skrzypczak

Od 1997 r. działacz Amnesty International, absolwent Szkoły Praw Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka, założyciel stowarzyszenia Homo Faber, nauczyciel akademicki na Wydziale Politologii, Psychologii, Pedagogice UMCS.

Mirosław Wróblewski

prawnik i politolog, dyrektor Zespołu Prawa Konstytucyjnego i Międzynarodowego w Biurze RPO; Pełnomocnik RPO ds. programu "Współpraca Ombudsmanów Państw Partnerstwa Wschodniego UE 2009-2013".

Authors

dr Adam Bodnar

Ph.D. in law, Secretary of the Board of Helsinki Foundation for Human Rights, Director of the Legal Department of Helsinki Foundation for Human Rights.

Krzysztof Burnetko

publicist, journalist and author of books. He graduated law at the Jagielloński University. In the 80 he was editing an underground journal „Promieniści”, he was also publishing for “Tygodnik Powszechny”. He is now working for Polityka, an important Polish weekly.

Dominika Bychawska-Siniarska

lawyer, graduate of the College of Europe in Natolin, in 2005-2006 lawyer of the Strategic Litigation Program, currently Coordinator of the „Observatory Media Freedom in Poland” at the Helsinki Foundation for Human Rights . She worked for the European Court of Human Rights.

Dorota Głowacka

lawyer at the “Observatory Media Freedom in Poland” at the Helsinki Foundation for Human Rights and at the Panoptykon Foundation, graduate of the Law Faculty of the University of Lodz and of the French School of Law – University Francois – Rebelais, Tours.

Joanna Holda

Ph.D. in law, academic teacher. She works at the National School of Judiciary, in the Institute of Research and Analyses and Interdisciplinary Cooperation and Promotion in Lublin. Graduate of the faculty of Law and Administration and the faculty of Pedagogy and Psychology at the University of Maria Curie-Skłodowska in Lublin. She made post graduate studies in the field of copyright and press law at the Jagiellonian University.

Jarosław Lipszyc

poet, journalist and publicist, member of Krytyka Polityczna, President of the Foundation Modern Poland.

Piotr Skrzypczak

since 1997 activist at Amnesty International, graduate of the Human Rights School of the Helsinki Foundation for Human Rights, creator of the association Homo Faber. Lecturer at the Faculty of Politics, Psychology and Pedagogic.

Mirosław Wróblewski

lawyer, director of Panel of Constitutional and International Law in Office of the Ombudsman, plenipotentiary for the program “Cooperation ombudsmen Member of the Eastern Partnership EU 2009-2013”

Spis treści

<i>Dominika Bychawska-Siniarska</i> Wstęp.....	5
---	---

I. REFERATY

<i>Mirosław Wróblewski</i> Zabezpieczenie powództwa przez zakaz publikacji - instrument cenzury prewencyjnej?.....	12
<i>Krzysztof Burnetko</i> Współczesna cenzura - odpowiedzialność karna za zniesławienie.....	17
<i>Jarosław Lipszyc</i> Cenzura w czasach społeczeństwa informacyjnego.....	20
<i>Adam Bodnar</i> KRRiT w roli współczesnego „cenzora”.....	23

II. MATERIAŁY DODATKOWE

<i>Joanna Hołda, Piotr Skrzypczak</i> Koniec cenzury. 20 rocznica zniesienia w Polsce cenzury.....	31
<i>Dorota Głowacka</i> Relacja z rozprawy przed TK: zabezpieczenie powództwa.....	36
Wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Postępowanie zabezpieczające w sprawach przeciwko środkom społecznego przekazu o ochronę dóbr osobistych.....	39

Table of Contents

Dominika Bychawska-Siniarska
Introduction.....5

I. SPEAKERS' ESSAYS

Mirosław Wróblewski
Prohibition of publication and instrument of preventive censorship?.....12

Krzysztof Burnetko
Contemporary censorship - criminal liability for defamation.....17

Jarosław Lipszyc
Censorship and the Information Society.....20

Adam Bodnar
Broadcasting Authority in the role of contemporary „censor”.....23

II. ADDITIONAL MATERIALS

Joanna Hołda, Piotr Skrzypczak
The end of censorship. 20th anniversary of the abolition of censorship in Poland.....28

Dorota Głowacka
Hearing before the Constitutional Tribunal: prohibition of publication.....36

Judgment of the Constitutional Tribunal: prohibition of publication.....39

Istnieje pewien punkt graniczny, kiedy prawo, które miało pełnić jakąś określoną funkcję, nagle zaczyna działać przeciwko tym, dla których zostało stworzone. Prawo autorskie zostało stworzone dla twórców. Miało chronić twórców i pozwalać im na uzyskiwanie wynagrodzenia z ich pracy. Czy przekroczyliśmy już punkt graniczny, czy to prawo zaczęło działać przeciwko twórcom? Moim zdaniem granicę przekroczyliśmy jakieś dwa lata temu, kiedy w kajdankach o 6 rano wyciągnięto we Wrocławiu tłumaczy napisów do filmów, tj. twórców. Wyciągnięto ich za to, że tworzyli, a dokładnie przetłumaczyli i udostępnili ścieżki dialogowe do filmu. Sytuacja ta pokazuje, że musimy zmienić system prawny w celu wspierania działalności twórców, a nie działania na ich szkodę.

Z wypowiedzi Jarosława Lipszyca

OBSERWATORIUM WOLNOŚCI MEDIÓW W POLSCE Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka rozpoczęło swoją działalność w listopadzie 2008 r. Organizacjami partnerskimi są Human Rights House Foundation z siedzibą w Oslo (Norwegia) oraz Article 19 z siedzibą w Londynie (Wielka Brytania).



www.obserwatorium.org



Projekt został zrealizowany przy wsparciu udzielonym przez Islandię, Liechtenstein i Norwegię ze środków Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweskiego Mechanizmu Finansowego oraz budżetu Rzeczypospolitej Polskiej w ramach Funduszu dla Organizacji Pozarządowych.